



# Państwo Jarocin

Nr 1(24)

PISMO  
SAMORZĄDU GMINY  
JAROCIN

Oddajemy w ręce Państwa kolejny numer pisma pn. Państwo Jarocin, ale już nie jako pismo Stowarzyszenia Przyjaciół Państwa Jarocin, lecz biuletyn gminy. W związku z tym zmieni się nieco jego charakter. W bieżącym numerze zamieszczamy relację z imprez o dużym ciężarze gatunkowym, jakie miały miejsce pod koniec 2018 roku. Dwie z nich, a mianowicie: odsłonięcie i poświęcenia pomnika w Grabie oraz uroczystości w dniu 11 listopada w stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości zawierały olbrzymi ładunek patriotyzmu, tak potrzebnego w dzisiejszych czasach. O latach I wojny światowej na naszym terenie poprzedzających odzyskanie przez Polskę niepodległości w artykule „Niepodległa” pisze p. Jacek Siembida. Ponadto zamieszczamy relację z ubiegłorocznych „Złotych Godów”, dokończenie „Gadki wójta z Domostawy” oraz listę spalonych zabudowań z gromady Katy. W związku z ostatnimi wyborami samorządowymi przekazujemy ich wyniki na terenie Gminy Jarocin.

(Red.)



**Odślonięcie i poświęcenie pomnika w Grabie (str. 5-6).**



**Uroczystości 100-lecia odzyskania niepodległości w szkole w Mostkach-Sokalach.**

# SKŁAD RADY GMINY JAROCIN W KADENCJI 2018-2023



**Aniela Olszówka**  
*Przewodnicząca  
Rady Gminy*



**Jolanta Wołoszyn**  
*Wiceprzewodnicząca  
Rady Gminy*



**Agata Habuda**



**Bogusław Iskra**



**Łukasz Kania**



**Justyna Kłodnicka**



**Janusz Król**



**Justyna Kubasiewicz**



**Zdzisław Kurzyna**



**Bogusław Pieróg**



**Rafał Pliszka**



**Damian Podpora**



**Janina Reichert**



**Iwona Smutek**



**Jan Sroka**

# WYBORY SAMORZĄDOWE

W dniu 21 października 2018 r. odbyły się wybory do rad wszystkich szczebli samorządu oraz wybory wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. W Gminie Jarocin Wójtem został Zbigniew Walczak, który pełni tę funkcję od 1998 r. Poniżej wyniki wyborów w zestawieniu tabelarycznym:

	Kandydat	Liczba głosów	%
OKRĘG NR 1 Domostawa	Kubasiewicz Justyna	77	60
	Garbacz Henryk	51	40
	Razem	128	100
OKRĘG NR 2 Domostawa	Pacholec Robert	34	24
	Kłodnicka Justyna	107	76
	Razem	141	100
OKRĘG NR 3 Golce	Pieróg Bogusław	90	55
	Pęk Bronisław	73	45
	Razem	163	100
OKRĘG NR 4 Jarocin	Kania Łukasz	73	53
	Żak Dariusz	65	47
	Razem	138	100
OKRĘG NR 5 Jarocin	Wołoszyn Andrzej	33	20
	Małek Paweł	53	32
	Pliszka Rafał	79	48
	Razem	165	100
OKRĘG NR 6 Jarocin	Gęśła Tadeusz	67	39
	Wołoszyn Jolanta	106	61
	Razem	173	100
OKRĘG NR 7 Katy, Kutły	Cichoń Adam	58	37
	Iskra Bogusław	59	38
	Skiba Jan	39	25
	Razem	156	100
OKRĘG NR 8 Majdan Golczański	Habuda Agata	64	43
	Siembida Jan	37	25
	Tęcza Danuta	48	32
	Razem	149	100
OKRĘG NR 9 Majdan Golczański	Domaradzki Paweł	51	44
	Król Janusz	66	56
	Razem	117	100

OKRĘG nr 10 Mostki	Sroka Jan	99	66
	Szabat Agnieszka	50	34
	Razem	149	100
OKRĘG 11 Mostki	Małek Bogdan	30	25
	Podpora Damian	90	75
	Razem	120	100
OKRĘG 12 Szweby	Smutek Iwona	89	79
	Tomecki Krzysztof	24	21
	Razem	113	100
OKRĘG 13 Szyperki	Martyna Zbigniew	31	22
	Reichert Janina	107	78
	Razem	138	100
OKRĘG 14 Szyperki, Zdziary	Dziurda Adam	62	46
	Kurzyna Zdzisław	74	54
	Razem	136	100
OKRĘG 15 Zdziary	Kania Bogusława	56	33
	Olszówka Aniela	113	67
	Razem	169	100

W radzie VIII kadencji znalazło się tylko 6 radnych z poprzedniej kadencji, natomiast 9 radnych jest nowych. Są to w większości młodzi ludzie.

Przewodniczącą Rady Gminy w Jarocinie VIII kadencji została wybrana Aniela Olszówka, wiceprzewodniczącą Jolanta Wołoszyn, przewodniczącą Komisji Rewizyjnej – Iwona Smutek, Komisji Rozwoju Gospodarczego i Ochrony Środowiska – Janina Reichert, Komisji Oświaty, Kultury i Sportu – Justyna Kubasiewicz, Komisji skarg, wniosków i petycji – Justyna Kłodnicka.

## WYBORY DO RADY POWIATU

Lista kandydatów do Rady Powiatu Niżańskiego z terenu Gminy Jarocin		Jarocin	Domostawa, Katy, Szweby	Golce	Majdan Golcz.	Mostki	Szyperki	Zdziary	Gmina Ulanów	Razem
Lp.	Nazwisko i imię	1	2	3	4	5	6	7		
1	PODPORA Tomasz	227	289	49	136	124	80	133	123	1161
2	MOMOT Anna	4	0	39	2	8	0	15	10	78
3	ŚLUSARCZYK Halina	12	1	3	11	2	2	1	17	53
4	SIEK Henryk	102	10	10	56	23	15	21	31	268
5	WALCZAK Józef	9	6	10	18	29	1	17	2	92
6	LACH Zbigniew	45	21	31	22	32	49	21	129	350
7	KATA Andrzej	12	54	3	6	5	11	17	1	109
8	GORCZYCA Zbigniew	18	6	0	0	2	5	2	0	33
9	CIEŚLA Jacek	6	65	3	0	8	13	5	6	106

W wyborach uczestniczyło 19 kandydatów. Najwięcej głosów uzyskali: Tomasz Podpora - 1161, Lach Zbigniew - 350, Siek Henryk - 268, Andrzej Kata - 109, Cieśla Jacek - 106. Radnym powiatowym został Tomasz Podpora, który został ponownie członkiem Zarządu Powiatu.



# WYBORY WÓJTA

Obwód	Kandydaci	
	Iskra Bogusław	Walczak Zbigniew
Domostawa	148	329
Golce	76	83
Jarocin	126	357
Majdan Golcz.	99	166
Mostki	60	208
Szyperki	44	172
Zdziary	74	209
<b>Razem</b>	<b>627</b>	<b>1524</b>

## WYBORY SOŁTYSÓW I RAD SOŁECKICH

Wybory Sołtysów i Rad Sołeckich na nową pięcioletnią kadencję (2019-2024) zostały przeprowadzone w okresie od 20 stycznia do 15 lutego 2019 r. Zebrania zgodnie z harmonogramem powinny zakończyć się w dniu 3 lutego 2019 r. w Domostawie. Wybory nie zostały jednak zakończone w ustalonym terminie, gdyż po wyborach w dniu 20 stycznia w Jarocinie, podczas których sołtysiem został wybrany ponownie Tadeusz Małek, w dniu 29 stycznia wpłynęła skarga mieszkańców sołectwa Jarocin, którzy zarzucali sołtysowi m.in. nieterminowe powiadomienie ich o zebraniu wiejskim. Mieszkańcy twierdzili, że informacja o zebraniu pojawiła się na tablicach ogłoszeń w sołectwie Jarocin na dwa dni przed terminem zebrania, co ich zdaniem wpłynęło na niską frekwencję – tylko 58 uczestników. Rada Gminy Jarocin, po uprzednim przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego przez Komisje Skarg, Wniosków i Petycji, w dniu 4 lutego 2019 r. opowiedziała się za uznaniem skargi jako zasadnej w tym zakresie, czego konsekwencją było uchynienie uchwał Zebrania Wiejskiego w sprawie wyboru Sołtysa oraz członków Rady Sołeckiej Sołectwa w Jarocinie. W związku z powyższym Wójt Gminy ustalił termin ponownego zebrania wiejskiego w celu wyboru

organów sołectwa na dzień 15 lutego 2019 r. W zebraniu uczestniczyło wówczas 105 osób. Nowym Sołtysiem wybrany został Tomasz Szczębara, którego kandydaturę poparło 100 osób. Zarówno Tadeusz Małek jak i radny Bogusław Iskra zwrócili się z pismem do Wojewody Podkarpackiego m.in. zarzucając Radzie podjęcie niezgodnych z prawem uchwał, a co za tym idzie, brak zasadności zwoływania ponownego zebrania wiejskiego. Wojewoda Podkarpacki podtrzymał jednak stanowisko Wójta i Rady Gminy Jarocin uznając za prawidłowe postępowanie w tej sprawie. W innych sołectwach o reelekcję ubiegali się siedmiu sołtysów poprzedniej kadencji. W pięciu sołectwach (Katy, Kutylły, Mostki, Szwedzi, Szyperki) sołtysi nie zmienili się. W dwóch sołectwach (Domostawa, Golce) wybrani zostali nowi. Tylko w dwóch sołectwach (Majdan Golczański, Zdziary) dotychczasowi sołtysi nie kandydowali i zostały wybrane nowe osoby. Spośród wybranych sołtysów Iwona Smutek jest równocześnie radną. Najwyższa frekwencja była w Zdziarach - 24,6%, najmniejsza zaś w Mostkach - 7,7%. Liczbowo najwięcej uczestników było podczas zebrania w Zdziarach - 120 osób, a najmniej w Kutylłach - 28 osób.

Agata Pałka - Sekretarz Gminy

### Wyniki wyborów organów sołectw w Gminie Jarocin w 2019 r. na pięcioletnią kadencję 2019-2024.

Nazwa sołectwa	Nazwisko i imię sołtysa	Członkowie Rady Sołeckiej			
Domostawa	Szczepanek Dorota	1. Garbacz Henryk, 2. Katarzyna Maślach, 3. Cieśla Jacek, 4. Mazurek Jacek	Majdan Golczański	Domaradzki Paweł	1. Drag Teresa, 2. Habuda Maria, 3. Partyka Anna, 4. Pieróg Genowefa
Golce	Momot Anna	1. Bielak Małgorzata, 2. Brzozowski Łukasz, 3. Kiszka Jerzy, 4. Szostak Piotr	Mostki	Mińko Dorota	1. Chudy Jan, 2. Flis Janina, 3. Krajewski Sławomir, 4. Rabczak Helena,
Jarocin	Szczębara Tomasz	1. Dziurdź Mieczysław, 2. Fedorek Tadeusz, 3. Herbet Kazimierz, 4. Żak Małgorzata	Szwedzi	Smutek Iwona	1. Gęśła Dariusz, 2. Kielb Agnieszka, 3. Krawiec Damian, 4. Ostrowski Jakub
Katy	Skiba Jan	1. Bąk Zbigniew, 2. Kata Teresa, 3. Samotyja Anna, 4. Skiba Bronisława	Szyperki	Podpora Janusz	1. Tadeusz Awsiukiewicz, 2. Czubek Mieczysław, 3. Kata Adam, 4. Martyna Zbigniew
Kutylły	Kuziora Ludwik	1. Cichoń Adam, 2. Surowaniec Robert	Zdziary	Mazur Lucyna	1. Kutyla Elżbieta, 2. Gustyn Ewa, 3. Spyrka Damian, 4. Mulawka Bolesław



# GMINA JAROCIN RAJEM PODATKOWYM

## Podatki i opłaty lokalne - na 2019 rok

Rada Gminy w nowym składzie przychyliła się do propozycji wójta i pozostawiła stawki podatku od nieruchomości w takiej samej wysokości jak w roku 2018. Na uwagę zasługuje podatek od budynków lub ich części związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej - 9.90 zł. od 1 m<sup>2</sup>. Jest to prawdopodobnie najniższa stawka w Polsce. Od wielu lat w gminie Jarocin stawka podatku w zakresie usług szewskich, szklarskich, kowalskich jest ustalona w wysokości 6.00 zł od 1m<sup>2</sup>, ale póki co nikt nie chce z tego skorzystać.

Zwolnione z podatku od nieruchomości są budowle służące do zbiorowego zaopatrzenia wsi w wodę, oczyszczania i odprowadzania ścieków. Dotyczy to GZK spółki z o.o. w Jarocinie.

## Podatek rolny

Do celów wymiaru podatku rolnego obniżono ustawową średnią cenę skupu żyta ogłoszoną przez Prezesa GUS - z kwoty 54.36 zł za 1dt (decytona = 100 kg) do kwoty 40.00 zł. za 1dt. Podatek rolny za 1 ha przeliczeniowy wynosi 2,5 q żyta tj. 100 zł.

Podatek rolny z 1 ha fizycznego wynosi 5q tj - 200.00 zł (dla działek rolnych do 1 ha),

Podatek leśny z 1 ha fizycznego lasu wynosi - 42.2356 zł.

## Podatek od środków transportowych

Stawki podatku od środków transportowych uległy obniżeniu do minimalnego poziomu jaki dopuszczają przepisy ustawy. Niższych już nie można wprowadzić.

Poniżej przedstawione są tylko niektóre.

Stawki podatku od środków transportowych na terenie Gminy Jarocin wynoszą:

Od samochodu ciężarowego o dopuszczalnej masie całkowitej powyżej 3,5 tony i poniżej 12 ton:

- a) powyżej 3,5 tony do 5,5 tony włącznie:- 100 zł
- b) powyżej 5,5 tony do 9 ton włącznie:- 200 zł
- c) powyżej 9 ton a poniżej 12 ton:- 250 zł

Od autobusu – w zależności od liczby miejsc do siedzenia poza miejscem kierowcy:

- a) mniejszej niż 22 miejsca: - 550 zł
- b) równej lub wyższej 22 miejsca: - 1000 zł

**Uwaga.** Szczegółowe informacje o stawkach podatku od środków transportowych przedstawia uchwała nr I.9.2018 wraz z załącznikami, z którymi można się zapoznać na stronie gminy Jarocin w zakładce podatki.

# UROCZYSTOŚCI W GRABIE

W dniu 13 października 2018 r. odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika w Grabie wzniesionego dla upamiętnienia pacyfikacji tej miejscowości przez Niemców 28 grudnia 1943 roku. Gmina pierwotnie zamierzała zorganizować uroczystości 12 lipca, a więc w Dzień Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej, nowo ustanowionego w 2017 roku święta państwowego. Dzień ten został ustanowiony w hołdzie mieszkańcom polskich wsi za ich patriotyczną postawę w czasie II wojny światowej. Niestety, firma HSW - Oprzyrządowanie i Narzędzia Specjalne Sp. z o.o. (dawniej Narzędziownia) nie potrafiła w ciągu kilku miesięcy wykonać tablicy na pomnik ze stali nierdzewnej.

Odsłonięcie pomnika poprzedziła Msza Św. w intencji pomordowanych odprawiona w kościele parafialnym w Jarocinie przez proboszcza ks. Tadeusza Kuźniara. Uroczystość w Grabie rozpoczęła się od wciągnięcia flagi państwowej na maszt przez Poczёт Flagowy z 3 Batalionu Inżynieryjnego im. ppłk Rudolfa Matuszka w Nisku oraz odśpiewania hymnu pań-

stwowego. Następnie wójt gminy Zbigniew Walczak powitał przybyłych na uroczystość gości i wygłosił krótkie przemówienie. Podkreślił w nim, że „w sytuacji, gdy od wielu już lat Polacy są obsadzani w roli współsprawców holokaustu a nawet nazistów, istnienie pomników poświadczających prawdę historyczną jest niezbędne. Perturbacje z nowelizacją ustawy o IPN dowiodły, że nie możemy skutecznie bronić dobrego imienia Polaków, gdyż nie życzą sobie tego środowiska żydowskie wspierane przez Stany Zjednoczone. Dlatego też, tylko poprzez pamięć o wydarzeniach z okresu okupacji niemieckiej przekazywaną z pokolenia na pokolenie oraz dzięki trwałym świadectwom, jakim są pomniki martyrologii, możemy się przed skandalicznie fałszywymi zarzutami bronić”.

Pomnik odsłonił wójt gminy Zbigniew Walczak wraz z Justyną Kubasiewicz z Zarządu Stowarzyszenia Przyjaciół Państwa Jarocin oraz panem Tadeuszem Mikołajczykiem – reprezentującym mieszkańców Graby. Poświęcenia miejsca upamiętnienia dokonał ks. Tadeusz Kuźniar.



Następnie delegacje władz samorządowych z gminy Jarocin i Ulanowa oraz powiatu niżańskiego złożyły wieńce. Kwiaty złożyły również delegacje służb mundurowych z Garnizonu Nisko, Komendy Powiatowej Policji w Nisku, Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Nisku, OSP z terenu gminy Jarocin, Komenda Hufca Związku Harcerstwa Polskiego im. Szarych Szeregów w Nisku, organizacje pozarządowe reprezentowane przez Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Koło Obwodu Nisko – Stalowa Wola i Fundację KEDYW, przedstawiciele oświaty i kultury: uczniowie PSP w Mostkach – Sokalach, uczniowie PSP w Domostawie oraz przedstawiciele GOKSTiR w Jarocinie i mieszkańcy Graby.

Po złożeniu kwiatów i wieńców uczniowie przygotowani przez p. Lucynę Krzał ze szkoły w Mostkach - Sokalach i zespół „Jargocianie” zaprezentowali program artystyczno-patriotyczny. Były więc wiersze W. Broniewskiego, pieśni „Ojczyzna ma”, „Rozszumiały się wierzby” i inne.

Rys historyczny wydarzeń, jakie miały miejsce w Grabie w dniu 28 grudnia 1943 r., przedstawił Mieczysław Wójcik – Kustosz Muzeum Flisactwa Polskiego w Ulanowie. Przemówienia okolicznościowe wygłosili Starosta Robert Bednarz, Zbigniew Mikrut i Tadeusz Puchalski, a więc Prezes i Wiceprezes ŚZŻ AK Koła Obwodu Nisko Stalowa Wola. Pani Irena Kozimala, dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich i Cudzoziemców odczytała pismo Ewy Leniart Wojewody Podkarpackiego skierowane do uczestników uroczystości.

W imieniu mieszkańców Graby podziękowanie za upamiętnienie zamordowanych mieszkańców tej miejscowości złożyła p. Józefa Góreczna. Uroczystość uświetniła obecność pocztów sztandarowych wystawionych przez Komendę Hufca Związku Harcerstwa Polskiego im. Szarych Szeregów w Nisku, Jednostki OSP z Domostawy i Jarocina, Światowy Związek Żołnierzy AK Koło Obwodu Nisko – Stalowa Wola, Publiczną Szkołę Podstawową w Jarocinie, Koło Łowiczków „Gawra” Rudnik.



Pani Józefa Góreczna

Ogromne zasługi we wzniesieniu pomnika miało Stowarzyszenie Przyjaciół Państwa Jarocin, które złożyło wniosek do Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich i uzyskało dotację w wysokości 50 000,00 zł. Środki własne w kwocie 10 000,00 zł. pokryła gmina Jarocin. Wykonawcą był GZK spółka z o. o. w Jarocinie. Wielkie podziękowania należą się Pani Justynie Kubasiewicz kierownik Biura Powiatowego ARiMR w Nisku pełniącej w okresie składania wniosków i ich rozliczania funkcję prezesa stowarzyszenia. Autorem



Recytują uczennice, śpiewają Jargocianie

pomnika i zagospodarowania terenu był wójt gminy. Po zakończeniu uroczystości można było się posilić grochówką z kuchni polowej przygotowaną przez harcerzy z Hufca ZHP Nisko im. Szarych Szeregów.

Można też było nabyć książkę Stanisława Puchalskiego, partyzanta z oddziału „Ojca Jana”. Właśnie z tej książki pochodzi tekst o wydarzeniach w Grabie w dniu 26 grudnia 1943 r. umieszczony na tablicy turystyczno-historycznej obok pomnika. Oprócz opisu pacyfikacji Graby na tablicy znajduje się spis ofiar niemieckiego ludobójstwa z sołectwa Mostki.



Uczestnicy uroczystości



## Z SAMORZĄDU

### **Inwestycje i remonty:**

- Budowa przydomowych oczyszczalni ścieków na terenie gminy Jarocin. (48 szt.) – Wykonawca: EKO-MEL Sp. z o.o. Janów Lubelski za cenę 2 818 824,81 zł. Dofinansowanie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 w kwocie 1 479 859,00 zł.

- Rozbudowa kanalizacji sanitarnej w miejscowości Majdan Golczański – Wykonawca: Konsorcjum Firm; Lider: Ekotel Sp. z o.o. Janów Lubelski Partner: BUSKOPOL S.A. Busko- Zdrój za cenę: 4 196 838, 79 zł. Dofinansowanie z PROW na lata 2014-2020 w kwocie 1 861 176,00 zł.

- Remont drogi gminnej nr 102207R Majdan Golczański – Wasile w km 0+000 do km 2+415 (Brzozowa Smuga) – Wykonawca: Przedsiębiorstwo MOLTER Sp. z o.o. Rudna Mała za cenę 550 660,89 zł. Dotacja z Programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016-2019 z PUW w kwocie 275 330 zł.

- Budowa Parkingu w miejscowości Golce – Wykonawca: Gminny Zakład Komunalny sp. z o.o. Jarocin, za cenę: 64 907,76 zł

### **W trakcie realizacji:**

- Montaż instalacji odnawialnych źródeł energii w budynkach użyteczności publicznej w gminie Jarocin w systemie zaprojektuj i wybuduj – Wykonawca: ECOGROUP S.C. Dąbrowa Górnicza za cenę 1 199 990,46 zł. W ramach inwestycji zainstalowane zostaną ogniwa fotowoltaiczne na następujących budynkach i obiektach użyteczności publicznej: Urząd Gminy, GOKSTiR i budynek Komunalny (Agronomówka) w Jarocinie; szkoły podstawowe w Domostawie, Jarocinie, Golcach, Szyperkach, Zdziarach i Mostkach – Sokalach; stacje uzdatniania wody w Katach i Jarocinie; budynek remizy OSP w Domostawie oraz świetlica i szatnia na stadionie w Zdziarach; 2 przepompownie ścieków. Dofinansowanie z RPO Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020 w kwocie 833 238,00 zł. Termin realizacji - 30.06.2019 r.

## NIE BĘDZIE POSTERUNKU POLICJI

W dniu 1.10.2018 r. wójt Zbigniew Walczak skierował do Komendanta Powiatowego Policji w Nisku kom. Dariusza Szybiaka pismo w sprawie przywrócenia posterunku policji w gminie Jarocin. Powołując się na politykę MSWiA przywracania w gminach zlikwidowanych posterunków, zwrócił się z prośbą o rozważenie przywrócenia posterunku także w gminie Jarocin. Jako, że budynek w którym mieścił się przez lata posterunek w Jarocinie został wykorzystany na inne cele (lokal

GOPS), zaproponował na siedzibę posterunku budynek komunalny w Domostawie, w którym znajduje się obecnie w niewielkiej części na parterze centrala telefoniczna. W odpowiedzi Komendant Powiatowy Policji w Nisku kom. Dariusz Szybiak stwierdził, że „na chwilę obecną nie widzi potrzeby reaktywacji Posterunku Policji w Jarocinie”. Odmowę uzasadnił analizą stanu bezpieczeństwa w gminie Jarocin i zbyt wysokimi kosztami dostosowania budynku do potrzeb policji.

## ZDANIEM WÓJTA

### **Moklaki i korekta granic sołectw**

Moklaki według urzędowego spisu miejscowości są częścią wsi Szwedzy, podobnie jak Sędziaki, Wołoszyny, Madeje i Nowa Ruda. Właściwie to nikt nie wie, dlaczego są one traktowane niezgodnie z przepisami, jako część Domostawy. Nie wiadomo też, kiedy ta nieprawidłowość zaistniała. Moklaki także należą do obrębu geodezyjnego w Szwedach. W najbliższym czasie zostanie przywrócony właściwy stan prawny. Ewentualne koszty weźmie na siebie urząd gminy w Jarocinie.

### **Wzrost opłat**

Zgodnie z moimi przewidywaniami, wyrażanymi także na łamach niniejszego pisma, nieubłagana walka jaką wydało międzynarodowe postępowanie globalnemu ociepleniu zaczyna przynosić owoce. Otóż od nowego roku wzrastają drastycznie stawki opłat za

energię elektryczną. Gmina Jarocin od nowego roku za energię w budynkach przez siebie administrowanych i oświetlenie uliczne będzie musiała płacić o 60 % więcej, niż dotychczas. Podwyżki dla gospodarstw domowych będą wprawdzie trochę niższe, ale też w stosunku do okresu poprzedniego bardzo znaczące. I trzeba sobie zdawać sprawę, że to nie jest ostatnie słowo przedsiębiorstw energetycznych. Może być tylko gorzej. Polski rząd, zamiast wyłączyć nasz kraj - jak to uczynił w 2017 r. prezydent USA Trump - z paryskiego porozumienia klimatycznego, brnie dalej w to szaleństwo, organizując jeszcze na koszt polskiego podatnika (ok. 260 mln. zł.) zjazd w Katowicach nawiedzonych z całego świata. Ostateczny efekt tej walki jest do przewidzenia. Będzie tak, jak w spostrzeżeniu prezydenta Ronalda Reagana o komunistach: „Wypo-



wiedzieli wojnę biedzie i bieda wygrała.” Za jakiś czas – parafrazując wypowiedź Reagana - będziemy mogli stwierdzić: „Wypowiedzieli wojnę klimatowi i klimat wygrał”. Żeby była jasność, ja też jestem za tym, abyśmy oddychali czystym powietrzem. Ale czy nie wystarczyłoby obniżyć podatek VAT na gaz ziemny, aby większość używała go do ogrzewania mieszkań?\*

*\*Tekst ten napisałem jeszcze w grudniu. Okazuje się, że rząd przestraszył się niezadowolonia społeczeństwa w roku wyborczym i zamierza dotować producentów energii z budżetu państwa.*

### **Wzrost opłat za odpady**

W dniu 23 listopada 2018 r. odbył się w urzędzie gminy przetarg na zbiórkę odpadów w okresie dwuletnim. Najniższa oferta opiewała na kwotę 440640 zł. W poprzednim przetargu, 2 lata wcześniej za taki sam okres, kwota wynosiła 233280 zł. Wiadomo już także, że wzrosną koszty składowania odpadów na wysypiskach. Dotychczas mieliśmy 180 zł za tonę odpadów zmieszanych, odpady segregowane odstawialiśmy za darmo. Wiadomo już, że od przyszłego roku będziemy płacić 220 zł. za zmieszane i 170 zł. za segregowane. Czym podyktowane są te podwyżki?. Z wyjaśnień prezesa GZK w Krzeszowie, a więc spół-

ki administrującej składowiskiem w Sigielkach, gdzie odwożone są odpady z naszej gminy, wynika, że jest to podyktowane podwyższeniem opłaty za składowanie i magazynowanie odpadów w postaci tzw. opłaty marszałkowskiej, której wysokość jest ustalana w drodze rozporządzenia Rady Ministrów. Dotychczas wynosiła ona 120,76 zł. a, już w 2019 r. – 170 zł. Natomiast od 2020 r. ma ona wynieść 270 zł. Składowisko ma problem z odpadami segregowanymi, zwłaszcza z plastikiem, gdyż nie ma na niego odbiorców, lub odbierana jest tylko niewielka jego część. Reszta trafia do cementowni do spalania za opłatą 350 zł/tona.

Podwyższanie opłaty marszałkowskiej ma wywierać presje na samorządy, aby jak najmniej odpadów trafiało na składowiska, a jak najwięcej było odzyskiwane w ramach segregacji. Minister Środowiska twierdzi, że gminy same sobie są winne za taki stan rzeczy, bo za mało segregują. Szkopuł w tym, że i za segregowane odpady musimy płacić niemal tyle co za zmieszane. Fakt ten niewątpliwie potwierdza, że system gospodarowania odpadami w Polsce jest chory.

Zbigniew Walczak – Wójt Gminy

## **INFORMACJA O ZMIANIE WYSOKOŚCI STAWEK OPŁAT ZA GOSPODAROWANIE ODPADAMI KOMUNALNYMI**

Nowe stawki opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi obowiązujące od 1 lutego 2019 roku:

1) dla nieruchomości, którą zamieszkuje do czterech osób włącznie:

8 zł miesięcznie za osobę – selektywna zbiórka odpadów,

16 zł miesięcznie za osobę – nieselektywna zbiórka odpadów.

2) jeżeli daną nieruchomość zamieszkuje powyżej czterech osób:

35 zł od gospodarstwa domowego - selektywna zbiórka odpadów,

70 zł od gospodarstwa domowego - nieselektywna zbiórka odpadów.

Zgodnie z treścią ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, każdy właściciel nieruchomości zamieszkałej otrzyma zawiadomienie o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi wyliczonej na podstawie danych wskazanych w dotychczasowej deklaracji.

## **RANKING WYDATKÓW INWESTYCYJNYCH**

W numerze 19/2018 pisma samorządowego Wspólnota opublikowany został „Ranking wydatków inwestycyjnych za lata 2015 – 2017”. Gmina Jarocin na 1555 gmin wiejskich zajęła 355 miejsce z wydatkami rządu 698,24 zł per capita\*. Gmina Krzeszów znalazła się na 278 m. z kwotą 758,83 zł. Jeżowe – 818 m., Harasiuki 1538 m. Spośród gmin wiejskich powiatu stalowowolskiego Zaleszany zajęły 769 m., Bojanów 857 m., Pysznica 1170 m., a Radomyśl nad

Sanem 1265 m. W kategorii miast powiatowych na 267 wszystkich, Nisko zajęło 61 m. a Stalowa Wola 72. W kategorii „inne miasta” znalazły się Rudnik nad Sanem i Ulanów. Oba miasta zostały wyprzedzone przez Janów Lubelski, który znalazł się na 34 miejscu. Na 590 miast Rudnik zajął 250 miejsce z kwotą 516,94 zł, a Ulanów 275 m z kwotą 475,79 zł.

\* per capita – na głowę, na jednego mieszkańca





## RANKING WYDATKÓW ZE ŚRODKÓW UE

W nr 21/2018 pisma Wspólnota ukazał się ranking gmin pod względem wykorzystania środków zagranicznych przez samorządy w okresie 2014 – 2017 w złotych per capita. Spośród 1555 gmin wiejskich gmina Jarocin znalazła się na 256 miejscu z kwotą 760,78 zł. na głowę mieszkańca. Gmina Krzeszów zajęła 326 m. z kwotą 675,56 zł., gmina Jeżowe na 769 m. z kwotą 352,97

zł., gmina Harasiuki na 1371 z kwotą 82,11 zł. Jarocin wyprzedził także wszystkie gminy wiejskie w powiecie stalowowolskim. Ulanów i Rudnik nad Sanem sklasyfikowane zostały w kategorii miasteczek. Rudnik zajął 165 m. z kwotą 495,75 zł. a Ulanów 211 m. z kwotą 424,85 zł. na 585 wszystkich. Nisko jako miasto powiatowe znalazło się na 110 m., spośród 262 miast, z kwotą 228,42 zł.

## ZŁOTA WIEWIÓRKA 2018

Coroczną nagrodę pn. „Złota wiewiórka” za działalność w dziedzinie kultury w 2018 r. otrzymała Pani Anna Samotyja. Według uzasadnienia zawartego w Akcie nadania przez Wójta Gminy „Pani Anna Samotyja, jako wieloletnia solistka trzech chórów warszawskich po zamieszkaniu w Katkach postanowiła swój talent i doświadczenie spożytkować dla dobra ogółu. Jej artystyczna dusza nie pozwoliła jej pozosta-

wać w bezczynności. Pani Samotyja najpierw utworzyła chór kościelny Regina Poloniae, następnie zaś zespół śpiewaczy KATOWIANIE, który obecnie występuje pod nazwą BROKATY.

Zespół BROKATY promuje Gminę Jarocin podczas przeglądów i konkursów na terenie powiatu i województwa. Swoimi występami uświetnia także lokalne uroczystości. Poprzez swoją społeczną pracę Pani Anna Samotyja angażuje mieszkańców wsi Katy i okolicznych miejscowości w działalność artystyczną i wnosi nieoceniony wkład w rozwój kultury na terenie Gminy Jarocin”.

Nagroda Złota wiewiórka w dotychczasowych 2 edycjach wręczana była podczas sierpniowych Spotkań Rodzinnych w Państwie Jarocin. Ze względu na nieobecność wójta w tych dniach z powodu choroby, nagroda dla Pani Samotyji wręczona została w dniu 11 listopada w Zdziarach podczas uroczystości związanej z rocznicą 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.



Pani Anna Samotyja z „Brokatami”

## PINGWINY Z PAŃSTWA JAROCIN

Morsy są to zwierzęta (duże ssaki) żyjące w morzach arktycznych. Poławiane są głównie dla tłuszczu i skóry. Morsami nazywają się też osoby, które zażywają kąpeli w okresie zimowym, w lodowatej wodzie o temperaturze nieco powyżej 0°C, w odkrytych zbiornikach wodnych, np. w zalewie wodnym w Jarocinie przy rzece Gilówka.

Grupa morsów w gminie Jarocin przyjęła nazwę Pingwiny w Państwie Jarocin i liczy aktualnie 25 osób, w tym 8 kobiet. Celem tych kąpeli jest utrzymanie ogólnej dobrej sprawności ciała i zdrowia oraz jego hartowanie. Kąpiele trwają kilka minut. Kąpać się mogą prawie wszystkie osoby, poza mającymi problemy kardiologiczne. Wiele osób, traktuje zimowe kąpiele jako rodzaj medycyny naturalnej. Tak więc, wśród morsów, spotyka się osoby liczące na poprawę



wę zdrowia, którym nie zawsze może pomóc medycyna konwencjonalna. Aby zostać morszem nie trzeba się wcześniej przygotowywać, wymagane jest jedynie przeciętne, dobre zdrowie. Do zimnej wody praktycz-



nie może wejść każda osoba. Pierwszy raz towarzyszy zawsze doświadczony mors. Kolejne kąpiele stają się przyjemne, potwierdzają to nasze morsy. Wcześniej osoby te przyzwyczajali ciało do kontaktu z zimną wodą pod prysznicem lub w wannie, przebywając nie więcej jak kilkanaście, a potem kilkadziesiąt sekund. Dobrze jak brzeg zbiornika ma łagodne wejście do wody i takie łagodne brzegi ma nasz zbiornik wodny. Często, aby zażywać kąpiele w jarocińskim zalewie, morsy zmuszeni są do wycinania przerębla. Głębokość wody w wyciętym lodzie wynosi ok. 1,5 m. Kąpiel wskazana jest w grupie, a wcześniej kilkunastominutowa rozgrzewka w formie biegu. Tego dnia i w dniu poprzedzającym nie powinno się palić papierosów, pić kawy i alkoholu. Jarocińskiej grupie morsów o nazwie Pingwiny przewodzi Pan Tadeusz Węgliński z Jarocina. Jest on inicjatorem i organizatorem tej gru-



Pingwiny podczas Obchodów Niepodległości

py. Grupa ta funkcjonuje od 2016 roku. Morsy w innych miejscowościach noszą inne nazwy, np. w Stalowej Woli Lodołamacze, w Birczy Kra, a w Rzeszowie Sopolki.

Jarocińskie Pingwiny odbywają kąpiele w zalewie co niedzielę, o godzinie 14:00. Chyba, że uczestniczą w tym dniu w kąpielach zbiorowych w innych miejscowościach.

Miesiąc styczeń br. był bardzo aktywny dla jarocińskich morsów. W Krasnymstawie w kąpeli w przerębli brało jednocześnie udział 464 morsów, w tym Pingwiny z Jarocina. Każdy uczestnik otrzymał za udział dyplom i nasi uczestnicy także. Była to znakomita impreza. W Sandomierzu odbyła się IV Zimowa Przepawa Wisły wpływ na dystansie ok. 200 m, w której także wzięło udział 5-ciu morsów z Jarocina, w tym również Pan T. Węgliński, przepływając Wisłę razem ze swoją grupą. Nasi uczestnicy zostali odznaczeni medalami, które zostały wręczone przez przedstawiciela Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Sandomierzu. Wrażenia z udziału nasi uczestnicy wynieśli pozytywne.

Nasze Pingwiny ponadto wyjeżdżali na kąpiele do Biłgoraja, Biszczy w pow. biłgorajskim, do Pysznicy k. Stalowej Woli oraz do Rzeszowa.

Urządzali też kąpiele, jako św. Mikołaje w czapkach czerwonych z pomponikiem białym na głowie. Ostatnio byli w Dąbrówce k. Ulanowa, a rok wcześniej w Zaklikowie gdzie częstowali słodyczami dzieci oczekujące na brzegu kąpieliska. Niekiedy morsy organizują kąpiele w porze nocnej.

Dnia 17 lutego br. o godzinie 14:00 w zalewie jarocińskim odbyła się kąpiel morsów z naszego regionu. Bardzo atrakcyjnym był wyjazd Pingwinów po raz drugi do Szwecji, za pośrednictwem morsów w Gdyni, którzy byli organizatorami wyjazdu.

Oprac.: Stanisław Gazda

## NIEPODLEGŁA

Jest czerwiec 1914 rok. Na stację kolejową w Rudniku przybywa pociąg z Krakowa, a w nim osoba, która odegrała znaczącą rolę w odzyskaniu przez nasz kraj niepodległości. Tylko niewielu wie, kto wysiadzie z wagonu. Jeszcze chwila niepewności i oczom oczekujących ukazuje się gość o krzaczastych wusach, tak to Józef Piłsudski.

Przybył na krótko, aby z miejscowymi działaczami omówić kwestię przetrwania broni do Kongresówki. Przez wielu regionalistów Zaszanie, a zwłaszcza odcinek granicy rosyjsko-austriackiej od Kurzyny do Szwedów nazywany był „przemysłowym zagłębiem”. Często także sami pogranicznicy, głównie rosyjscy, zajmowali się przemysłem, gdyż czerpali z tego tytułu spore zyski. Przemysła-

ny sprzęt wojskowy, ulotki propagandowe miały wśród mieszkańców Królestwa Polskiego wzniecić powstanie przeciwko Rosji. Tak się jednak nie stało, bo wkrótce wybuchła wojna.

Na przełomie lipca i sierpnia 1914 roku Austro-Węgry oraz carska Rosja przystąpiły do realizacji planów mobilizacyjnych. Z powiatu niżańskiego wyznaczono 8269 mężczyzn, co stanowiło 25% męskiej populacji. Każdy z nich w ciągu 24 godzin zobowiązany był stawić się w swojej jednostce macierzystej. Większość trafiła do 90 Pułku Piechoty w Jarosławiu oraz do 40, 17 i 34 Pułku Piechoty Obrony Krajowej w Rzeszowie. Rosjanie czynili to samo na Lubelszczyźnie, gdzie koncentrowała się 4 Armia gen. Antona von Zalca.



Po obu stronach granicy powoływano do wojska wszystkich mężczyzn od 21 do 45 roku życia. Transportem kolejowym do Rudnika, Niska i Rozwadowa przybywało zaopatrzenie, sprzęt oraz żołnierze z 12 Dywizji Piechoty i 101 Brygady, wchodzących w skład 1 Armii gen. Dankla. 12 sierpnia na linii Zarzecz-Huta Deręgowska-Jarocin rozlokował się austriacki V Korpus 33 Dywizji Piechoty, a na odcinku Kurzyna-Golce 37 Dywizja Piechoty, której trzon stanowili Węgrzy. Następnego dnia austriacka załoga Flik 7 wykonała sterowcem lot rozpoznawczy wzdłuż granicy od Domostawy do Kurzyny. Powietrzny rekonesans ujawnił, że rosyjska straż graniczna opuściła swe posterunki, udając się do Janowa Lubelskiego. Nie zagrzali tam jednak długo miejsca, bo 23 sierpnia miasto zajęli Austriacy.



Załoga Flik 7 przed lotem rozpoznawczym wzdłuż Bukowej.  
Zdjęcie udostępnione przez Imperial War Museums.

Mimo początkowych sukcesów austriacka ofensywa na Lubelszczyźnie zakończyła się katastrofą już na początku września 1914 roku. 12 września na jarocińską ziemię wkroczyli od strony Huty Krzeszowskiej Rosjanie. Były to jednostki 2 Gwardyjskiej Dywizji Piechoty oraz żołnierze z XIV i XXI Korpusu wchodzącego w skład 3 Armii Carskiej Radko Dymitriewa. Wejście groźnych Moskali, jak potocznie określano żołnierzy rosyjskich, wywołało wśród mieszkańców strach. Szerzyły się gwałty i rozboje, czynione głównie przez pijanych Kozaków.

8 października linia frontu zatrzymała się na Sanie. Stan taki utrzymał się do 6 listopada 1914 roku, kiedy to 44 Dywizja Piechoty, wchodząca w skład XXI Korpusu, dowodzona przez Siergieja Dobrotina, przełamała pod Niskiem umocnienia 4 Armii austriackiej i przeszła do ofensywy. Rosyjska artyleria ze skarpy w Zarzeczcu wiele razy ostrzeliwała austriackie pozycje po lewej stronie rzeki, w tym Nisko. Mieszkańcy Jarocina i okolic musieli zapewne słyszeć dochodzące stamtąd kanonady. A jak krwawe były to walki, niech świadczy list jednego z żołnierzy wysłany do matki: „Trupy leżały z lewej i z pra-

wej strony. Leżeli nasi i przeciwnicy, leżeli świeży i kilkuniodniowi, jednolici i okaleczeni. Gdzieniegdzie z ziemi sterczały niedostatecznie głęboko zakopane nogi. Jeden pochowany był żywcem, ale pochowany nie głęboko. Przyszedszy do świadomości zaczął się odkopywać, zdążył uwolnić głowę, ręce i tak umarł ze sterczącymi spod ziemi rękami i głową. No powiedz mi na Boga, czy na to można patrzeć i nie postradać zmysłów? Okazuje się że można i można nie tylko nie postradać zmysłów, ale można znacznie więcej, można w ten sam dzień jeść, pić, spać i nawet niczego nie widzieć we śnie”

To najprawdopodobniej z tamtych walk o przeprawy na Sanie w rejonie Zarzeczca pochodzą mogiły żołnierskie odkopane niedawno w Zdziarach. Badania archeologiczno-ekshumacyjne potwierdziły istnienie masowych grobów, w których znajdowało się około 100 szkieletów. Na podstawie odkrytych przy szczątkach eksponatów, a zwłaszcza trzech emblematów 174 Romeńskiego Pułku Piechoty, należy przypuszczać, iż byli to żołnierze rosyjscy. Odznaki te, jak i wiele innych eksponatów, można obecnie zobaczyć w Muzeum Regionalnym w Stalowej Woli na wystawie pt. „Wielka Wojna nad Dolnym Sanem”, przewidzianej do lutego 2019 roku. Ostatecznie działania pozycyjne nad Sanem zakończyły się triumfem Rosjan, którzy ruszyli dalej niczym „walec parowy”. Na ponad siedem miesięcy ziemię nizańską opuściło piekło wojny.

Dopiero w maju 1915 roku pod Gorlicami wojska niemiecko-austriackie przełamały rosyjski front, w wyniku którego 3 Armia rozpoczęła odwrót. 13 maja 1915 roku nad San dotarły oddziały IX Korpusu rosyjskiego. Otrzymały one rozkaz obrony rzeki na odcinku Rozwadów-Krzeszów. Jego sztab i szpital polowy rozlokował się wieczorem 22 maja w Zdziarach. Zgrupowane były tam następujące dywizje: 42, 70, część 5 oraz 2 kozacka z brygadami: 21, 25, 26 i 81. W nocy z 18 na 19 maja oddziały te uderzyły na pozycje XIV Korpusu 4 Armii austriackiej w rejonie Warcholów - Podwoliny. Ten, jak i kolejne rosyjskie ataki, zostały odparte, ale opłacone olbrzymimi stratami. Austriacy znali dobrze pozycje wroga, gdyż między 16 a 23 maja prowadzili rozpoznanie z powietrza. 19 czerwca dowództwo 4 Armii austriackiej wprowadziło pod Nisko 40 Brygadę Piechoty Honwedu. To spowodowało, że IX Korpus rosyjski musiał wycofać się na prawą stronę Sanu. 20 lipca 1915 roku pod Zdziarami doszło do ostatniej potyczki tej wojny na Zasaniu. Cofający się Rosjanie płądrowali, palili i uprowadzali ludność. Przekazy mówią, że z Jarocina wzięto do niewoli 34 mężczyzn, z czego tylko 11 wróciło. Zarekwirowano również 325 sztuk bydła i 93 koni.

Wojna pozostawiła także ból i cierpienie po stracie bliskich. Wielu bowiem mieszkańców z terenu naszej



gminy walczyło po stronie austro-węgierskiej na różnych frontach pierwszej wojny światowej. Na podstawie austriackich dokumentów tj. Listy Strat możemy dowiedzieć się, że śmierć ponieśli m.in.: Baran Wojciech, Majdan Golczański, poległ 1914/1915; Bielak Antoni, Jarocin, poległ 22 listopada 1914; Dworak Izydor, Majdan Golczański, poległ 25 czerwca 1918; Garbacz Walenty, Golce, poległ 16 marca 1918; Habler Dawid, Katy, poległ 20 sierpnia 1918; Karkut Franciszek, Jarocin, poległ 2 lipca 1916; Kołodziej Michał, Jarocin, poległ 17-20 sierpnia 1916; Krzyś Stanisław, Majdan Golczański, poległ 21 maja 1916; Machajski Jan, Golce, poległ 1914/1915; Mila Jan, Jarocin, poległ 11 listopada 1916; Oleksak Michał, Golce, poległ 24 czerwca 1916; Olszowy Michał, Mostki, poległ 31 sierpnia 1916; Piekut Jan, Majdan Golczański, poległ 1914; Pitak Walenty, Majdan Golczański, poległ 19 października 1916; Poppek Wojciech, Jarocin, poległ 1914/1915; Szczębara Wojciech, Jarocin, poległ 31 marca 1916; Świercz Tomasz, Jarocin, poległ 1914/1915; Wołoszyn Walenty, Szyperki, poległ 20 września 1916; Ziomek Wojciech, Jarocin, poległ 24 kwietnia 1915; Paweł Król z Majdanu Golczańskiego; Stanisław Kutyla ze Zdziar.

Natomiast wśród rannych i wziętych do rosyjskiej niewoli znaleźli się:

z Domostawy:

Ingwer Hersch, Kosiak Paweł, Smutek Stanisław, Sudoł Sebastian, Tupaj Szymon;

z Golc:

Bieńko Andrzej, Garbacz Antoni, Krzyś Michał, Ostrowski Michał, Piskorowski Stanisław, Szabat Antoni, Szewczyk Jan, Szpyt Jan;

z Jarocina:

Chojnacki Józef, Chwiej Stanisław, Dzik Antoni, Janik Walenty, Kiełb Józef, Kołodziej Michał, Krajewski Michał, Lach Józef, Lach Walenty, Łysogóra Filip, Oleksak Jan, Pęk Jan, Pikuła Marcin, Pokój Jakub, Pokój Stanisław, Pokój Teodor, Pokój Wojciech, Portka Andrzej, Rusinek Antoni, Rusinek Jan, Ryczko Wojciech, Smutek Wojciech, Świercz Antoni;

z Katow i Kutyl:

Deleka Antoni, Kania Józef, Kata Józef, Kata Karol, Kata Konstanty, Kata Ludwik, Kata Mikołaj, Kutyla Ludwik, Kutyla Mikołaj, Kutyla Piotr, Kuziora Mikołaj, Młynarski Jakub, Skiba Wawrzyniec;

z Majdanu Golczańskiego:

Białas Kazimierz, Dziewa Antoni, Dziewa Jan, Garbacz Jan, Grząsko Marcin, Kopec Kazimierz, Krawczyk Jan, Król Paweł, Król Piotr, Owczarz Wawrzyniec, Partyka Jan, Pieróg Jan, Piskorowski Marcin, Szafran Józef, Szewczyk Michał, Szwaja Adam, Tęcza Jakub;

z Mostków:

Bielak Jan, Błażejowski Józef, Chudy Józef, Chudy

Michał, Dec Marcin, Jachim Tomasz, Jeź Walenty, Jeź Wojciech, Małys Jan, Maślach Józef, Maziarz Stanisław, Mazur Andrzej, Nalepa Walenty, Pawłowski Marcin, Podpora Józef ur. 1886, Podpora Józef ur. 1888, Podpora Piotr, Poppek Jan, Powęska Józef, Sokal Jan, Szlachta Walenty;

z Szyperek:

Bukryj Michał, Cudziło Piotr, Kotuła Stanisław, Łepko Teofil, Martyna Jan, Paszko Stanisław, Piskor Michał, Romaniak Jan, Swaja Mikołaj, Szyzyk Wasyl, Wołoszyn Antoni, Wołoszyn Stanisław;

ze Zdziar:

Bielak Piotr, Golec Antoni, Kutyla Stanisław, Martyna Jan, Mazur Józef ur.1895, Mazur Józef ur. 1897, Sobilo Łukasz, Tofil Adam, Urbanik Antoni, Stanisław Trybała. Łącznie z powiatu niżańskiego w czasie tej wojny zginęło 172 mężczyzn, 721 odniosło rany i 685 zaginęło lub dostało się do niewoli.

I mimo że wojna trwała na Zachodzie jeszcze do listopada 1918 roku, na Zasanu walki ustały latem 1915. Był to trudny czas. Szerzyły się rozboje, kradzieże oraz kłusownictwo, wynikające z braku żywności i drożyzny. Wielu podstawowych artykułów nie można było nabyć. Skarżono się na spekulację, jakiej dopuszczali się przede wszystkim żydowski kupcy. Kupowali oni np. świnie za 30 koron, a za kilogram słoniny żądali później 3 koron. Na domiar złego wybuchły wówczas epidemie tyfusu i pojawiły się klęski nieurodzajów. Aby temu zaradzić władze austriackie wprowadziły zarządzenie, że każde gospodarstwo rolne musiało odstawić za odpłatnością określoną liczbę zbiorów do magazynów rządowych w Nisku. Jednak już na początku października 1918 roku austriacka administracja czuła, że źle się dzieje. Zaczęła się pospieszna ewakuacja. Urzędnicy starali się przesłać do domu wszystko, co mieli cenniejszego. Co raz to jeden, to drugi wyjeżdżał i nie wracał. Wojskowi opuszczali posterunki graniczne i koszary. 31 października 1918 roku na niżańskich plantach zorganizowano wiec niepodległościowy, na którym organizowano straż obywatelską, a starosta Stanisław Ćwikowski mianował nowych wójtów. Na magistracie w miejsce dwugłowego orła zawieszono biało-czerwoną flagę.

Na koniec warto poświęcić kilka słów Legionom Polskim. 27 sierpnia 2014 roku minęło równo 100 lat, jak z inicjatywy Józefa Piłsudskiego sformowała się ta polska formacja wojskowa. W czasie I wojny światowej Legiony walczyły u boku armii austriacko-niemieckiej przeciwko Rosji. Prawie 40 tysięcy ochotników, z czego 200 z Ziemi Niżańskiej, poszło walczyć za Polskę. Niestety 3 tysiące już nie wróciło. Wtedy właśnie zrodził się pomysł uczczenia tego bohaterstwa, połączony ze zbiórką



pieniędzy na wdowy i sieroty po nich. Tymi oryginalnymi pamiątkami stały się Tarcze Legionowe, fundowane przez poszczególne miejscowości.

Tarcza Legionów Ziemi Niskiej powstała w Ulanowie w 1916 roku. Została ona pokryta numerowanymi gwóźdźkami po 20 koron za sztukę. Wykupili je także

mieszkańcy: Jarocina – gwóźdź z numerem 151, Szypek – 99, Katy – 109, Domostawa – 110, Zdziary – 129, Majdan Golczański – 134 i Golce – 135. Wbite w nią gwóźdźki są żywą pamiątką ofiarności jarocińskiego społeczeństwa, które również i w ten sposób wsparło „świętą sprawę” odzyskania niepodległości.

**Jacek Siembida**

## PRZEMILCZANE LUDOBÓJSTWO

*„Kresowian zabito dwukrotnie, raz przez ciosy siekierą, drugi raz przez przemilczenie” \*.*

Jesteśmy świadkami ostrej walki politycznej pomiędzy głównymi siłami politycznymi w kraju. Zdumiewające jest w tym wszystkim to, że istnieją obszary, w których pomiędzy nimi panuje zdumiewająca zgodność. Jednym z nich jest niezrozumiałe dla większości Polaków bezwarunkowe poparcie dla Ukrainy, w sytuacji rozwoju w tym państwie kultu dla banderyzmu. Ludobójcom na Ukrainie stawiane są pomniki, są oni patronami głównych ulic, placów i obiektów. Zostali bohaterami narodowymi współczesnej Ukrainy... i świat milczy w tej sprawie. Proszę sobie wyobrazić, jak zareagowałaby międzynarodowa opinia, gdyby w Niemczech postawiono pomniki Hitlerowi, Himmlerowi, Goebbelsowi. O ludobójstwie dokonanym przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińską Powstańczą Armię społeczeństwo polskie wie niewiele. W okresie PRL wiedzę o tym skrzętnie ukrywano. Można było tylko mówić o zbrodniach niemieckich. Po 1989 roku tematem tabu przestała być wiedza o zbrodniach Sowietów wobec Polaków. Niestety, w sprawie upowszechnienia wiedzy o ludobójstwie dokonanym przez Ukraińców na polskich mieszkańcach Wołynia i Małopolski Wschodniej w dalszym ciągu jest zaciągnięta kurtyna przemilczania.

Prof. Czesław Partacz z KUL twierdzi, że „banderyzm można było utemperować dosyć łatwo na początku lat 90. XX wieku, kiedy jeszcze był „w pieluchach”, ale żadna polska władza, ani sławetna Unia Demokratyczna/Unia Wolności i im podobne nie zrobiły nic w tej sprawie. A wręcz popierały ten banderyzm, czego skutki właśnie zbieramy. Wśród polskich elit rządzących w Polsce w dalszym ciągu panuje jakieś zamroczenie umysłowe. (...) Podchodzą do problemu w białych rękawiczkach, migają się, nie chcąc podjąć stanowczych decyzji.” Na ironię zakrawa fakt, że gloryfikatorzy zbrodniczych organizacji, prezydenci Ukrainy Juszczenko i Poroszenko są kawalerami Orderu Orła Białego a więc najwyższego odznaczenia Rzeczypospolitej Polskiej. Ponadto KUL oraz UMCS obdarzyły Juszczenkę doktoratem Honoris Causa. Większość ofiar wołyńskiego ludobójstwa nadal spoczywa w tysiącach pojedynczych i masowych

grobów. W 2017 r. ukraińskie władze zakazały polskim naukowcom prowadzenia prac ekshumacyjnych w miejscach kaźni. Duża liczba ciał ofiar spoczywa w miejscach dokonanych zbrodni, jak doły, piwnice, spalone zabudowania, dawne studnie. Jak twierdzi wiceszef IPN prof. Krzysztof Szwaagrzyk Ukraina jest jedynym państwem na świecie, które zabrania przeprowadzać ekshumację szczątków w celu godnego ich pochówku. Jako, że na Wołyniu znajduje się około 1500 miejscowości, w których dokonywano zbrodni na Polakach, w dawnych województwach tarnopolskim, lwowskim i stanisławowskim – około 2000, to widać jaka jest skala problemu z chrześcijańskim pochówkiem bestialsko zamordowanych Polaków. Trudno jest podać liczbę ofiar banderowskiego ludobójstwa. W tym kontekście historycy podają najczęściej liczby od 100 tys. do 200 tys. Według szacunków Ewy Siemaszko zabito 134 tys. Polaków. Pani Ewa Siemaszko wraz ze swoim ojcem Władysławem są autorami książki: *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939 – 1945*. Praca ta jest uznawana w Polsce za najważniejszą pozycję dokumentującą rzeź wołyńską. Książka zawiera nazwiska ofiar z poszczególnych miejscowości, najczęściej wiosek wraz z opisem okoliczności mordów.

W kontekście powyższych danych niepojętą dla mnie rzeczą są problemy ze wzniesieniem w Polsce pomnika „Rzeź Wołyńska” autorstwa uznanego w świecie rzeźbiarza, kawalera Orderu Orła Białego, ulanowiaka Mistrza Andrzeja Pityńskiego, twórcy genialnego Pomnika Katyńskiego stojącego od 1991 r. w Jersey City. Pomnik wołyński ufundowany przez Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, SWAP - Okręg 2 w Nowym Jorku został odlany z brązu w Gliwickich Zakładach Urządzeń Technicznych.

Zdaniem Witolda Zycha, dr historii sztuki i krytyka sztuki – „Monumentalne rzeźby mistrza Pityńskiego są fenomenem w skali światowej w historii sztuki. Wstrząsają, szokują, przekazują zawartą w nich historyczną prawdę i duchowe ponadczasowe wartości. Pomniki... krzyczą w rozpacz i trwodze: Nigdy więcej!!!. Kto je raz zobaczy, nigdy ich nie zapomni... Najwyższy czas by wyraźnie powiedzieć, że pomnik „Rzeź Wołyńska”... jest



oryginalnym, wstrząsającym dziełem sztuki, w pełni polskim, chrześcijańskim symbolem, który w swoim przekazie ma wymiar uniwersalny i ponadczasowy. Jest wybitnym dziełem sztuki monumentalnej w historii rzeźby światowej. Z całą pewnością postawienie tego pomnika w Polsce jest naszym obowiązkiem. Tego wymaga godność i honor naszego Narodu”. Gdy przed kilku laty, po raz pierwszy zetknąłem się z projektem tego pomnika, pomyślałem sobie, że dobrze byłoby, gdyby został wzniesiony w gminie Jarocin. Pomysł ten wydał mi się nie-realny, sądziłem bowiem, że znajdzie on swoją lokalizację w jakimś dużym ośrodku. Po perturbacjach z umieszczeniem pomnika w Rzeszowie, Jeleniej Górze i Toruniu prof. Pityński w jednym z wywiadów zagroził, że zabierze w końcu pomnik do Stanów Zjednoczonych. Podczas ostatniego pobytu Mistrza Pityńskiego w rodzinnym Ulanowie zaproponowałem mu lokalizację pomnika w bezpośrednim sąsiedztwie MOP - u (Miejsca Obsługi Pasażerów) projektowanym przy drodze szybkiego ruchu S 19, pomiędzy Domostawą a granicą województwa na rzece Bukowa. (byłby dostępny z MOP - u, podobnie jak obóz niemiecki i Góra Śmierci w Pustkowie k. Dębicy jest dostępna z MOP Paszczyzna Północna). Pomnik byłby w miejscu bardzo ruchliwym, pomiędzy MOP-em przy S 19 a obecną drogą krajową Nr 19. Zdaniem przeciwników pomnika jest on zbyt drastyczny, gdyż elementami pomnika są główki dziecięce nabite na sztachety płotu, czy też dziecko nadziane na widły. Prawdę mówiąc nikt nie jest w stanie nawet w niewielkim procencie oddać to, co w rzeczywistości działo się na Wołyniu w latach wojny. Prof. Pityński starał się to zrobić z artystyczną precyzją i historyczną wiernością. Na dowód tego szczególnego bestialstwa zbrodniarzy ukraińskich wobec tych najsłabszych z polskich mieszkańców, a mianowicie kobiet i dzieci, przedstawiam odnotowane przez Ewę i Władysława Siemaszków w książce *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939 – 1945* przypadki:

- Kolonia Konstantynówka: półroczne dziecko nadziano na bagnety - wieś Nosowica Nowa: Sikorska i jej dzieci: Mieczysław lat 12, Danuta Lat 19, Teresa lat 7, i dziewczynka o nie zapamiętanym imieniu lat 5 – wszyscy przebici bagnietami - Kolonia Smyga – w 1943 roku zwiad AK natknął się na ciała polskich dzieci powbijane

na sztachety

- Wieś Holatyn Dolny – Wśród zamordowanych znaleziono niemowlę z rozdeptaną główką, rączkami i nóżkami wyrwanymi

- wieś Pułhany – Stanisław Kolman i sześcioro jego wnucząt, które morderca najpierw zabijał nożem a potem rozbijał główki siekierą

- Kolonia Augustów – upowcy przed domem dopadli rodzinę Malinowskich. Dzieci były podrzucane na wiłdach

- Wieś Skobełka – odrąbaną głowę Józefa Łozińskiego osadzono na płocie

- Kolonia Młodzianówka – obcięta głowę Marcelego Rudnickiego napastnicy osadzili na sztachecie ogrodzenia

- Kolonia Rudnia Bobrowska – Maria Kuriata z Bobra wisząca między drzewami na drucie przeciągniętym przez uszy i głowę

- Wieś Dermanka – 7- letnią córeczkę Jana Chycewicza porwali i nasadzili na pal na oczach matki

- W 1943 r, w okolicach Kostopola Ukrainka Ganska rozpruła brzuch brzemienną Polce, wyjęła płód i wbiła na kołek, a na pytanie drugiej Ukrainki, dlaczego to zrobiła, odpowiedziała, że „przecież to była Polaczka”

- W 1944 r. w okolicy Huty Starej (gm. Ludwipol) oddział Istrebitelnego Batalionu ze Starej Huty napotkał

w jednej z okolicznych miejscowości zamieszkałych przez Polaków makabryczny mord: maleńkie dzieci były nasadzone pupciami na sztachety, dwie młode dziewczyny miały obcięte piersi, jedna ze studni była wypełniona zwłokami.

- Wieś Świnarzyn – jedna z zamordowanych rodzin została poćwiartowana. Lipskiej przybitej gwoździem do drzwi kuchennych, obcięto piersi i wypruto z łona wnętrzności. Paroletni synek Lipskich został przybity do stołu za język.

- Wieś i majątek Ostrówki – Miało tam miejsce wręcz nieprawdopodobne wydarzenie: „podczas ułożenia któregoś tam z rzędu do rozstrzelania, Ukrainiec strzelił do dziecka, lat może 3-4, pocisk zerwał mu czaszkę i to dziecko wstało, biegnąc w jedną i drugą stronę i płacząc, z otwartym pulsującym mózgiem [zaś] Ukrainiec powtarzał strzały, a dziecko wciąż biegło, dopiero któryś tam strzał z kolei uciszył płacz dziecka”

- Miasto Ołyka – We wrześniu 1943 r. bojownicy UPA zamordowali Siedleckiego i jego dwóch synów.



Model pomnika w muzeum Andrzeja Pityńskiego w Ulanowie.



Głowę Siedleckiego – seniora osadzono na bramie ogrodzenia domu.

- Kolonia Lubomirka Stara – Na prośbę Antoniego Drzewieckiego, by oprawcy go zastrzelili, otrzymał odpowiedź, że pozna ukraińską śmierć, po czym jeden z Ukraińców nadział wnuczka Drzewieckich [2 lata] na bagnety i uniósłszy do góry i kręcąc nim w kółko powiedział Dywyś lasze, jak Ukrajina plasze (Zobacz Polaku, jak Ukraina płaci).

- Wieś Woskodawy – W lecie 1943 r. upowcy zarabali siekierami Bolesława Słowińskiego i jego żonę, a sześciorgo dzieci w wieku od 12 lat do 1 roku nabijano na widły i kładziono na furmankę, którą zostały wywiezione do wsi Krościatyn.

- Wieś i majątek Niemowicze – W końcu marca 1943 r. w domu stojącym na uboczu na skraju wsi została zamordowana przez upowców młoda Polka z małym dzieckiem. Miała obcięte piersi, a dziecko obcięta nóżkę, którą na ścianie napisali krwią Smert lacham.

- Wieś Izów – Latem 1943 r. podczas żniw po lipcowych pogromach Polaków, ubowiec z Izowa Łupinka przechwał się ilu Polaków zamordował i jak dzieci polskie nasadzał na kołki (po wojnie Łupinka został rozpoznany w Polsce jako działacz wysokiego szczebla w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Nosił inne nazwisko).

- Wieś Werchnów (Wierzchnów) – 12 lipca 1943 r. upowcy zamordowali Michałkiewicza i jego dwie córki do lat 8, które nabili na bagnety i śmiali się, że to „polski samolot”.

- Kolonia Wygranka – Po rzezi, jaką upowcy urządzili Polakom, przy jednym domu można było zobaczyć dwuletnie dziecko nasadzone na widły i wstawione w okno, a drugie ze wsadzoną w brzuch łopatą, którą podparto drzewem.

- Kolonia Strzelecka – W grudniu 1943 r. upowcy, wśród których był policjant Aleksy Kalińczuk wymordowali 47 Polaków. Strzelano do nich na podwórzach domostw, a część zarabano siekierami. Pięcioro dzieci wrzucono do studni. W rodzinie Prucnała wymordowano 8 osób, w tym 6 dzieci. Dzieci porąbano siekierą, odcięte głowy nabijano na kołki w płocie, 9-miesięczne dziecko nabito na płot żywcem.

- Wieś Przewały – Jeden z Ukraińców nadział dziecko polskie na widły i podniósł w górę, krzycząc: dywyś, polski orol

- Wieś Kohylno (Kohilno) – Szczególnie bestialsko została wymordowana w lipcu 1943 r. rodzina kowala Władysława Janczewskiego. Kowalowi odrąbano nogi i ręce. Jego synowi Franciszkowi, lat 13 ścięto głowę kosą, przy czym dwóch Ukraińców zakładało się, czy można to zrobić jednym ruchem. 4-letniego synka przybito gwoździami do ściany mieszkania i tak pozostawiono, aż sko-

nał. Żonie Janczewskiego, będącej w ostatnim miesiącu ciąży rozpruto brzuch i po wyciągnięciu dziecka rzucono je na gnojowisko. wołając po ukraińsku „popatrzcie jak lata polski orzeł”.

- W 1943 r. w okolicy Krzemieńca Ukraińcy zamordowali Polaka, każąc patrzeć na to córeczce, a następnie nabili dziecko na widły i podnieśli w górę, ogłaszając „Macie polskiego orła”.

Czy mamy zapomnieć o tych wydarzeniach? Czy w imię złe pojmowanego interesu państwa polskiego nie powinniśmy upamiętniać ludobójstwa dokonanego na mieszkańcach polskich Kresów, głównie mieszkańców wsi? Pomnik pokazujący straszliwą prawdę o tragicznych losach Polaków na Wołyniu w latach wojny, będzie przestrogą dla potomnych. A nasza pamięć o ich losach nie pozwoli, aby ta „rana zabiłżniła się błoną podłości”.

Być może, że znajdą się przeciwnicy lokalizacji pomnika prof. Pityńskiego w gminie Jarocin. Na pewno przemawiać za pomnikiem powinna wspólnota tragicznych losów wojennych. Miejscowości z gminy Jarocin należą także do tych najbardziej doświadczonych w czasie II wojny światowej w Polsce. Wśród zamordowanych w pacyfikacjach bardzo dużą liczbę stanowiły dzieci, kobiety i starcy. Wszystkie ofiary niemieckiego bestialstwa na naszym terenie były w jakiś sposób upamiętnione. Zostały pochowane na cmentarzach, po przeprowadzonych ceremoniach pogrzebowych. Nie można tego powiedzieć o ofiarach ludobójstwa na polskich Kresach Wschodnich II RP, w tym na Wołyniu. Ponad 100 tys. ofiar w dalszym ciągu leży w bezimiennych mogiłach na niepoświęconej ziemi i wciąż czeka na godne upamiętnienie w wolnej Polsce. W naszym kraju doszło do karygodnego zróżnicowania ofiar okresu II wojny światowej. Zabici przez Niemców i Sowieców są godni upamiętnienia w postaci pomników, natomiast o ofiarach wołyńskiego ludobójstwa trzeba milczeć, aby nie urazić Ukraińców. Szkoda tylko, że oni za nic mają naszą wrażliwość stawiając pomniki i uznając za bohaterów narodowych pospolitych przestępców mordujących w okrutny sposób Polaków na Kresach.

Oświadczam, że gdybym uzyskał zgodę radnych Rady Gminy w Jarocinie na lokalizację pomnika „Rzezi Wołyńskiej” w gminie Jarocin, budżet gminy nie będzie obciążony kosztami zakupu działek pod pomnik ani kosztami jego posadowienia (fundamenty, cokół). Niezbędne finanse zostaną uzyskane poprzez organizację zbiórki publicznej na ten cel.

*\*słowa Jana Zaleskiego, ojca księdza Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego*

Zbigniew Walczak



## MASZYNA DO PISANIA BYŁA PODSTAWOWYM SPRZĘTEM URZĘDNIKA

Jeszcze kilkanaście lat temu na wyposażeniu każdego biura Urzędu Gminy w Jarocinie była mechaniczna maszyna do pisania. Używana powszechnie przez urzędników administracji państwowej i samorządowej. Na jedną maszynę przypadało średnio trzech pracowników. Podobnie było w biurach zakładów pracy na terenie gminy. Jak pamiętam, pracując przez wiele lat jako urzędnik były to maszyny różnych typów m.in.: Optima, Consul, Erika, Continental

i Łucznik (polskiej produkcji). Niektóre były znacznie przestarzałe np.: Remington i Mercedes. Znak firmy znajdował się na obudowie maszyny. Na wyposażeniu były też małe przenośne maszyny do pisania tzw. walizkowe, które służyły urzędnikowi do pracy urzędnika w terenie. Oprócz maszyn mechanicznych do pisania, były też w użytkowaniu maszyny elektryczne, umożliwiające szybszą i cichszą pracę. Na wyposażeniu Urzędu Gminy w Jarocinie tego typu była tylko jedna maszyna, którą posiadał Urząd Stanu Cywilnego. Przydział nowych maszyn był reglamentowany według tzw. rozdzielnika. Stopień wyposażenia biur w maszyny do pisania zależny był też od operatywności kierownika urzędu lub zakładu pracy.

Wyeksploatowane maszyny były likwidowane. Stopień zużycia maszyn był różny, zależny był od ilości załatwianych spraw przez poszczególne biura. Niektóre były mocno zużyte. Aby maszyny były sprawne do pisania, co pewien czas przyjeżdżał konserwator, przeglądał je, czyścił i oliwił. Mało kto z mieszkańców miał wówczas maszynę do użytku prywatnego. Dawne maszyny można dziś spotkać przeważnie w muzeach lub w prywatnych zbiorach, ponieważ wyszły z użycia. W Jarocinie w Centrum Kultury w dziele muzealnym znajduje się także tego typu maszyna. Żeby móc pisać na maszynie należało wcześniej przejść przeszkolenie w biurze przez osobę, która umiała pisać biegle. Wymagało to jednak czasu.



Dla ułatwienia organizowane były w tym celu odpłatne kursy pisania na maszynie, systemem dziesięciopalcowym, przez Cech Rzemiosł Różnych. W czasie pisania przesuwano wąską taśmę z tkaniny, nasączoną czarnym tuszem z jednej szpulki na drugą. Zużyta taśmę wraz ze szpulką wymieniano na nową. Uruchomiane za pomocą klawiszy czcionki, odbijały litery lub cyfry przez taśmę barwiącą na papier i w ten sposób następowało drukowanie tekstu. Na maszynie wypełniano dokumenty oraz pisano korespondencję do wysyłki. W celu uzyskania jednorazowo większej liczby egzemplarzy pisanego tekstu ( np. około czterech) zakładano na wałek do maszyny bardzo cienki papier tzw. przebitkowy. W tym celu arkusze te przekładano kalką odbitkową w kolorze czarnym.

Maszyny do pisania były produkowane i użytkowane jeszcze przed I wojną światową. Seryjną produkcję uruchomił amerykański przemysłowiec Ph. Remington w 1873 r. Pierwszą polską maszynę do pisania zbudował w 1921 r. W. Paciorkiewicz.

W latach 90-tych ubiegłego wieku zaczęto wprowadzać do codziennej praktyki urzędzenia bardziej nowoczesne: komputery, drukarki, kopiarki czy skanery. Dziś komputery są na wyposażeniu każdego urzędnika, są one połączone z drukarką, kopiarką itp.

Prawdą jest, że praca na komputerze męczy wzrok dlatego wskazane są przerwy na odpoczynek.

Stanisław Gazda





# ZELMANOWA - PRZYCZYNEK DO HISTORII

Niech zamieszczona poniżej relacja z okresu II wojny światowej będzie przyczynkiem do lepszego poznania stosunków polsko - żydowskich na terenach wiejskich. Zachęcamy do dzielenia się podobnymi przeżyciami.

Autorką jest Pani Władysława Gawryś z d. Oleksak, urodzona w 1925r. w Golcach, gdzie się też wychowała i rozpoczęła naukę. Ukończyła Szkołę Kupiecką w Rozwadowie, a maturę zdała w Liceum Handlowym w Przemyślu. Pracowała w banku w Stalowej Woli, później w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Nisku i w Urzędzie Miejskim. Obecnie mieszka w Nisku.

(Red.)

Są osoby, które interesują się losami tych, co żyli kiedyś na naszym skrawku ziemi. Dla nich i moich dzieci chcę „ocalić od zapomnienia” czas i ludzi sprzed prawie... wieku: wydarzenia z życia mojej Mamy, Marii z Habudów Oleksakowej i sąsiadki Żydówki – Zelmanowej.

## MIĘDZYWOJNIE

W Golcach na Dębowem, opodal stojącej do dziś kapliczki pod lipami mieszkała niezamożna Zelmanowa z mężem i dwojgiem dzieci: Dworką i Abramem. O Dworkę, piękną dorodną pannę zabiegało wielu kawalerów, Abram był kolegą moich braci. Imion dorosłych nie pamiętam, bo wówczas istniały jakby tylko dla domu. Mówiło się: „Zelman” i „Zelmanowa” i już w tym zawierał się cały szacunek dla sąsiadów.

Zelman handlował drobnymi przedmiotami, ona zabiegała o dom, obejście, pasła krowę na miedzach, co w ubogich okolicach rodziło nieraz pretensje. Jednak mój ojciec, Józef Oleksak, który był sołtysem, powiedział: „niech pasie, krowa musi coś zjeść a i ludzie – też”. Krowa – żywicielka była na pierwszym miejscu.

Starozakonni rzadko mieli gospodarstwa, bo w szabas nie pracowali a zwierzęta potrzebują ciągłej troski. Dlatego też moja Mama pomagała Zelmanowej: a to ogień rozpalić, a to krowę wydoić. Za to zyskała miano „żydowskiej kucharki”. Bardziej jednak ceniła prawość Zelmanowej niż obawiała się przytyków, np. gdy niosła sąsiadce kurę do żydowskiej jatki w Ulanowie. „Tu ubić! Nie będzie różnicy, po co dźwigać?” śmiano się. Mama na to: „tak trzeba”. Szanowała i cudzą pobożność, i swoją.

Kiedyś przez otwarte okno patrzyłam na długo modlącą się Zelmanową. Pochylała się głęboko, trwała w skupieniu, nie zwracała uwagi na wiejski ruch, biegające dzieci, przeszkadzania, nawoływania, nie wy-



Maria Oleksak  
ok. 1950 r.



Władysława Gawryś

chodziła z domu... Moja Mama poszła wydoić jej krowę, bo - szabas.

Innym razem, gdy wracaliśmy z Mamą z pola, Zelmanowa wyszła ku nam, do drogi z mlekiem i dla każdego dziecka miała oddzielny, czysty kubek! Wtedy pojęłam, że prócz pracowitości i dobrych obyczajów, także schludność i czułość do dzieci jest tym, co serdecznie łączy Mamę z sąsiadką.

## WOJNA 1939 -45

Żydzi na początku gromadami przemieszczali się na wschód. Zelmanowa wdychała: „to niedobrze, że oni tam idą”.

Choć ją wołali, nie chciała dołączyć. Zelmiana już nie było, Dworka wyjechała, Abram pojawiał się czasem.

Pewnego razu po nocujących na klepisku w stodole żydowskich wędrowcach, Mama znalazła zawiniątko z kosztownościami. Złapała i pobiegła ścieżkami do sąsiedniej wsi, bo jakże – zgubili, a w drodze, to i w potrzebie. Gdzieżby cudze zostawiła! Odnalazła, tłumaczy, wręcza, twoje, bierz... Tymczasem mężczyzna... napluł(!) a potem wyszarpnął z rąk węzełek! (obca, „nieczysta” kobieta!) Zelmanowa, gdy Mama o tym opowiedziała, wcale nie usprawiedliwiała zachowania pobratymca...

### Niemieckie getta.

### Ukrycie Zelmanowej i syna.

Kiedy Niemcy utworzyli getto w Ulanowie, mój Ojciec jako sołtyś, zarządzenia okupanta przekazał, zrozumiał jeszcze więcej, bo znał język niemiecki, ale Zelmanowej powiedział, że „jakoś się tu u nas przechowa, bo gdzie ma się tułać...” Nie chciał tylko (co było słuszne) żadnych przedmiotów, które mogły zdradzić jej obecność. Przecież w domu miał żonę i sześcioro dzieci!

### Prześladowania.

### Drugie ukrycie – Icek Pinkas

Najstarszy z nas, Bronek, wkrótce zaginął. Było dużo



rozpytywania, płaczu i szukania ciała po polach. Pewnej nocy przyszedł brudny, głodny sąsiad, Icek Pinkas i opowiedział jak ich Niemcy schwytyli, chcieli rozstrzelać, ale u Bronka znaleźli kwit za wożenie drewna, co świadczyło o pracy, więc obu „tylko” wywieźli do Budzynia (dziś dzielnica Kraśnika), potem do Majdan-ka. Bronka już zapisano do transportu\*, gdy Icek uciekł. Tygodniami przekradał się z Lublina. Wynędzniałego, wdzięczni za wieści, moi rodzice nakarmili czym mogli i ukryli na strychu obory, dokąd Mama zanosila jedzenie, garnek stawiając w szafliku dla zwierząt. Później Icek poszedł „do lasu”.

Jeden z braci mojej Mamy, Józef, zginął w obozie niemieckim w Pustkowie koło Dębicy, drugiego, Adama, okrutnie zamęczono. Straszna śmierć spotkała moje koleżanki. Słyszeliśmy o niemieckich pacyfikacjach w Grabie, Jarocinie...

W tym ciężkim czasie wzięła mnie do Niska pod obcym nazwiskiem jako „kuzynkę” pani Kuflowa\*\*. Miało być bezpieczniej. Młodszy, Gienia i Romek pomagali w domu i opiece nad małym Heronkiem i Tadzikiem.

### Okupacyjne udręki

Zelmanowa nocami przemyciała do syna, chowała się na stryszku chlewika, albo w stodole a i w piwniczce koło pieca. Ktoś jednak ją wypatrzył, bo pewnego razu wróciła z postrzeloną ręką. Bardzo cierpiała, tłumiała jęk, gdy Mama opatrywała jej ranę i przykładła cieniutkie kawałki słoniny, choć tej i do jedzenia brakowało...

Straszne chwile przeżył dom, gdy paru nieodpowiedzialnych wyrostków chciało „nastraszyć Oleksaczkę” i wieczorem zastukali do drzwi, wołając: „są tu Żydzi?”. Struchlała Mama zaprzeczała pytaniami: „ależ skądże?! co też tu mówicie?!” Zmartwiała z przerażenia Zelmanowa kulila się za piecem a sobą usiłowała jeszcze zasłonić syna... Szczyściem nikt nie zdradził.

Ludzie mogli domyślać się obecności Zelmanowej u Oleksaków, bo getto w Ulanowie miało charakter otwarty i, mimo zagrożeń, krążyły wiadomości o sąsiadach. Mama, milcząca, skupiona, dzieciom nakazywała powściągliwość. Unikała pogawędek, zresztą, mówiła tyle i tak, by nie skłamać, a wścibskich, ciekawskich - odsunąć.

### Jeszcze nie koniec lęku.

„Widzisz, - tłumaczył Tata, jak mówili sąsiedzi: sprawiedliwy Józwa, - Zelmanowa uratowała mnie”. Kiedy bowiem przyszedli „wyzwoliciele ze wschodu” nastąpiła nowa groza. Już i Mamę, i dzieci krył Ojciec w lesie „Na Strumieniach”. Sam jednak wracał do obrządku, bo przecież „żywe stworzenia zostały”. Zelmanowa nie chciała do lasu. Tymczasem skośnoocy\*\*\* wpadli akurat, gdy Ojciec był w zagrodzie. Szukali niby „germańca”, a w rzeczywistości kobiet. Tłumaczył, że on tu sam, tu tylko jego dom. Bili go, męczyli, że „szpieg!”

„Myślałem, że to ostatnia godzina, zginę, aż nagle spod podłogi wyszła Zelmanowa, rozczochrana jak nigdy, wymazana ziemią... Ocaliła mnie.”

Ileż odwagi było w tej kruchej kobiecie, że wyszła z kryjówek!... Ileż w niej musiało być przywiązania i wdzięczności, że narażała siebie dla ludzi, którzy ją przechowali! „Spójrz - mówił Ojciec - okazała ludzką godność i siłę niczym żołnierz, mimo lat ukrywania się przed Niemcami jak zaszczute zwierzątko...”

### PO WOJNIE

Ostatecznie Zelmanowa przeżyła, wyjechała, gdy Żydzi zaczęli szukać swoich ocalałych współwyznawców. Mama dała jej nawet na drogę swój płaszcz...

Kilka lat później, gdy byłem w szkole w Przemyślu, spotkałam na ulicy Franciszkańskiej Zelmanową! Początkowo patrzyła nieufnie. Nic dziwnego, z wiejskiego dziecka nagle byłem dwudziestoparoletnią panią, pracującą uczennicą w obcym mieście. Naraz jakby się rozjaśniła: „Toś ty Marysina?” Przytaknęłam. Ucieszyła się, poznała. „Toś ty Marysina!” - powtarzała. Potem mówiła, że jest w Kongregacji Żydowskiej, że ich tak pozbierali, dali opiekę, że wyjeżdżają, ale ona już nigdzie nie chce jechać.

### „Na co mi medale...”

Gdy zaczęto uznawać tych, co ocalili choćby jednego człowieka, Mama nie chciała żadnych nagród. „Wystarczy, że oni przeżyli i my, że Broniek wrócił z obozu, że dom...dzieci...” Moi Rodzice cenili to wszystko. Poza tym nie dowierzali komunistom. Nowa władza długo nakłaniała Ojca do złożenia dokumentów poświadczających jego służbę w I wojnie światowej, leczenie w poczdamskim szpitalu wojskowym (należała się emerytura). Ostrożny, przewidujący uległ dopiero zachęcie przyjaciela, a potem po prostu... „zginęły te papiery!”

Rodzice moi nieraz rozważali: „skąd tyle rozumu i serca w jednym człowieku, a w innym przeciwnie...” „Od zaniedbania natchnień - zachowaj nas...” i konstatowali: „Nie chcemy nagród, na co nam medale... Tam, u góry, jest Ktoś, Kto wszystko widzi i daje nam więcej niż myślimy.”

Władysława Gawryś z d. Oleksak

\* Bronisław Oleksak, więziony m.in. w Rychbachu i Linz ober Donau.

\*\* Pani Maria Kuflowa pracowała w pałacu Gerhardta Frankego, właściciela dóbr w Nisku, uczyła dziewczęta gotowania, szycia itp. Jej jedyny syn, Tadzik, lekarz batalionowy, zginął w Katyniu.

\*\*\* skośnoocy - Kałmucy z Kałmuckiego Korpusu Kawalerii „Dr Ottona Dolla”



## Z HISTORII JAROCIŃSKIEGO SAMORZĄDU

Na posiedzeniu Zarządu Gminy i Komisji Rozwoju Gospodarczego RG w dniu 3 grudnia 1992 roku padła propozycja, aby budżet na rok 1993 był podzielony na sołectwa. W protokole z tego posiedzenia widnieje zapis: „Ustalono, że po zabezpieczeniu wydatków o charakterze ogólnogminnym, pozostałą sumę na-

leży podzielić na poszczególne sołectwa procentowo, wg liczby mieszkańców”. Propozycję tę zgłosił radny z Jarocina Kazimierz Herbet. Ten sposób dzielenia budżetu funkcjonuje w gminie Jarocin do dzisiejszego dnia.

## PIERWSZY I OSTATNI WŁAŚCICIEL MAJĄTKU DWORSKIEGO

O kolejnych właścicielach majątku ziemskiego w Jarocinie można dowiedzieć się ze strony internetowej gminy Jarocin, bądź książki Jacka Siembidy pt. Ziemia Jarocin. W miarę upływu czasu udaje się jednak rozszerzać naszą wiedzę z tego zakresu. Okazuje się, że zarówno pierwszy, jak i ostatni właściciel majątku (nieodnotowany dotychczas w historii Jarocina) to postaci nietuzinkowe.

Majątek w skład którego wchodziły wioski: Domostowa, Jarocin, Katy, Mostki, Nalepy, Smutki, Szyperki i Ździary oraz przysiółki: Deputaty, Jeże i Sokale przed rozbiorami wchodził w skład kasztelanii sandomierskiej i po 1772 r. został włączony do dóbr kameralnych. W 1832 r. majątek ten kupili Maria Wierzchlejska i Aleksander Srokowski.

Z wydanej w 2013 r. książki Krzysztofa Ślusarka „W przededniu autonomii. Własność ziemska i ziemiaństwo zachodniej Galicji w połowie XIX wieku” wynika, że Aleksander Srokowski był jednym z większych właścicieli ziemskich. Oprócz majątku w Jarocinie był właścicielem kilku dominiów leżących w różnych cyrkulach: Biczycze (wsie: Biczycze i Trzetrzewina, przysiółek Krasne Biczyckie oraz części w Chełmcu, Rdziostowie i Starym Sączu) w cyrkule sądeckim. W dobrach tych istniało łącznie 535 gospodarstw chłopskich.

Aleksander Srokowski był znaną postacią w środowisku ziemiankim: w latach 40.–50. XIX w. był detaksatorem dóbr szlacheckich. Detaksator zajmował się oszacowywaniem wartości majątków szlacheckich na polecenie Forum Nobilium, które było specjalnym sądem szlacheckim. Sądy takie utworzono we Lwowie, Tarnowie i Stanisławowie. Podlegali im wszyscy szlachcice, którzy uzyskali legitymację lub mieli majątki niepodlegające miejscowej zwierzchności gruntowej.

Jak udało mi się ustalić, ostatnim właścicielem majątku ziemskiego w Jarocinie był Leonard Wiśniewski. Według Skorowidza wszystkich miejscowości z przysiółkami w Królestwie Galicji, wielkim Księ-

stwie Krakowskim i Księstwie Bukowińskim opracowanym przez Jana Bigo a wydanym w 1909 roku posiadłości w Jarocinie, Szyperkach, Domostawie, Zdziarach i Mostkach należały do Żydów Abrahama i Lifczy Ingber. Ingberowie oprócz majątku na naszym terenie posiadali włości w Przędzeli. Wiadomo, że na początku 1909 roku majątek w Jarocinie i Przędzeli został zakupiony przez Bank parcelacyjny we Lwowie za kwotę 1 920 000 koron. Latem 1910 roku dobra w Przędzeli i Jarocinie zakupił Leonard Wiśniewski za 1 950 000 koron.

Leonard Roman Wiśniewski – jak podaje Wikipedia – urodził się w 1837 w Jackowiczach, w polskiej rodzinie szlacheckiej herbu Ramułt odmienny jako syn Jana i Róży z Ciechanowskich herbu Dąbrowa. Ukończył szkołę oficerską, został porucznikiem piechoty wojsk rosyjskich. Po złożeniu dymisji organizował jako naczelnik powiatu powstanie w owruckim (w czasie powstania styczniowego - ZW). W pierwszych dniach powstania sformował w lasach chrystynowskich 50 osobowy oddział jazdy, w którego skład wchodziła głównie miejscowa szlachta. 15 maja 1863 w Babim lesie pod Dawidówką odparł atak rosyjskiej kawalerii. W tym dniu w okolicach Moskałówki jego oddział został rozbity przez wojska majora Przewalińskiego, w skład rosyjskiej kolumny wchodziły: 1 rota piechoty liniowej, pluton karabinierów oraz 40 kozaków. Rosjanie wspierani byli stadem uzbrojonego chłopstwa. Wiśniewskiemu i kilku innym powstańcom udało się przebić przez linie nieprzyjacielskie.

W następnym okresie Leonard Wiśniewski walczył w szeregach legii wołyńskiej gen. Edmunda Różyckiego. Był oficerem w randze kapitana. Po upadku insurrekcji, skonfiskowano mu rodzinny majątek Jackowicze, wyemigrował do Mołdawii, gdzie pracował jako inżynier. Następnie wziął udział, jako przedsiębiorca, w budowie kolei podkarpackich. Potem osiadł w Drohobyczu, inwestował tam w przemysł naftowy w zagłębiu borysławskim. Dorobił się znacznego majątku. Był współwłaścicielem kopalni nafty w Uryczu i w So-



pecie. Razem z inż. górnictwa Kazimierzem Gąsiorowskim posiadał i prowadził jako dyrektor kopalnię w Schodnicy. Tu przeżył osobistą tragedię, podczas wybuchu gazu zginął jeden z jego synów, drugi doznał poważnych poparzeń.

Leonard Wiśniewski był jednym z inicjatorów założenia Krajowej Szkoły Górniczej i Wiertniczej w Borysławiu, był członkiem kuratorii szkoły od jej założenia w 1897 aż do swojej śmier-

ci. Przez wiele lat piastował stanowisko prezesa Rady powiatu drohobyckiego. Dwukrotnie (VII i VIII kadencja) wybierano go posłem na Sejm Krajowy, reprezentował okręg Drohobycz. Wiśniewski należał do Towarzystwa dla Popierania Nauki Polskiej we Lwowie – był jego członkiem czynnym założycielem. Leonard Wiśniewski zmarł 8 stycznia 1914. Jako powstaniec 1863 roku został pośmiertnie odznaczony przez Prezydenta RP Ignacego Mościckiego w dniu 21 stycznia 1933 roku Krzyżem Niepodległości z Mieczami.

Opr. Z. Walczak

## LINIA TELEGRAFICZNA NISKO JAROCIN

Jak donosiła Nowa Reforma nr 224 z 30 września 1904 roku:

„Otwarcie nowej linii telegraficznej i telefonicznej. Na mocy reskryptu ministerstwa handlu z dnia 28 kwietnia b.r. przeniesione dnia 23 z. m. istniejące przy posterunkach żandarmerii w Zarzeczcu i Jarocinie, powiat Nisko, publiczne mówienie telefoniczne do miejscowych urzędów pocztowych. Zarazem urządzono przy tychże urzędach stacje telegraficzne uposażone w aparaty telefoniczne z ograniczoną służbą dzienną, nie znosząc jednakowoż publicznych mównic telefonicznych. Powstała w ten sposób linia telegraficzna nr 3075 nazywa się Nisko – Jarocin i obejmuje oprócz tych dwóch stacji końcowych stację środkową Zarzeczce k. N. Pośredniczyć będzie stacja telegraficzna Nisko. Nowa linia telegraficzna ma 13.150 klm. długości. Stosownie do tego należy uzupełnić spis linii telegraficznych i i spis urzędów pocztowych i telegraficznych. Jako znak wołania ma służyć dla Niska jednokrotne, dla Zarzeczca dwukrotne a dla Jarocina trzykrotne

dzwonicie. Przekazy telegraficzne nie są dopuszczalne ani dla Zarzeczca i Jarocina, ani stamtąd. Do okręgu doręczeń telegramów urzędu w Zarzeczcu przydziela się następujące miejscowości: Gmina Zarzeczce, folwark Zarzeczce, przysiółek Bukowina Hawryły, folwark Dąbrowa – Klemensówka, przysiołki Kontrolówka, Krzaki, Kudyłki, Nowa Wieś, Piaski, Słomianne ad Kłyszów, Soje, Wołoszyny, Zapacz, Zdziary ad Zarzeczce, Gmina Huta Deręgowska. Zaś urzędu w Jarocinie: gmina i folwark Jarocin, przysiółek Majdan, Smutki, gmina Borki, Folwark Borki, przysiółek Ryczki, gmina Domostowa, przysiółek Wołoszyny, gmina Golce, przysiółek Bieńki, Borsuczyny, Dęby, Górka, Habudy, Mieszycy, Rusiny, gmina Kąty, przysiółek Kutylły, gmina Mostki, przysiołek Cudziły, Deputaty, Graby, Jeże, Kiszki, Łozy, Nalepy, Sokale, gmina Majdan Golczański, przysiołek Biedaczów, Knieja, Smuga Brzezowa, Załomy, gmina Szyperki, Przysiołek Podszyperki – Szewcy, gmina Zdziary. Stosownie do tego mają sąsiednie urzędy sprostować taryfy wynagrodzenia posłańca.”

## KLĘSKA SPRZED 100 LAT

Pismo Piast, organ PSL z dnia 7 lipca 1918 roku donosił, że w dniu 19 czerwca nawiedziła tereny kilku miejscowości straszna klęska gradowa. Oprócz Pysznicy, Kłyżowa, Zarzeczca, Zdziar, Katów, Studzieńca i Domostawy z powiatu niżańskiego, również przysiółek gminy Jastkowice, Szwedzi w powiecie tarnobrzeskim. „Okolo godziny 3 po południu nadciągnęła chmura z wielką burzą i gradem, z niezwykłą gwałtownością. Grad w kształcie drobnych ziemniaków, przy pomocy silnego wiatru, wyrządził wielkie szkody we wspomnianych gminach, wycinając zboża i jarzyny. Najwięcej jednak szkody wyrządził grad w gminach: Domostawa, Studzieniec, Katy, a w przysiołku Szwedzi wybił grad doszczętnie wszystkie plony. Żyto zostało zsiekanie na sieczkę, a inne zboża i jarzyny zniknęły bez śladu. Została goła ziemia. Burza była tak gwałtowna, że wieśniakowi Adamowi Stanowskiemu zabrała stodołę

z przyciesiami i rzuciła je w wodę, oddaloną o 30 metrów od miejsca budowy. Ludność pozbawiona została możliwości utrzymania się przy życiu, a o wyżywieniu inwentarza nie ma comówić. Na zniszczonych katastrofą gruntach można siać jeszcze hreczkę, ale tej nikt nie posiada, bo ją zjadły częste rekwizyce. Naczelnicy tych nieszczęśliwych gmin, czynią starania w starostwie o pomoc dla nieszczęśliwych mieszkańców, które powinno się jak najrychlej zająć ich losem. Przedewszystkiem należałoby zapewnić nabycie zboża na obsiew gruntu na rok następny i na wyżywienie rodzin poszkodowanych. Nieszczęśliwi udają się z prośbą do posła swego okręgu p. hr. Lasockiego, o pomoc doraźną, zaś mieszkańcy gmin mniej uszkodzonych, jak Pysznicy, Kłyżowa, Zarzeczca, Zdziarów o wyjednanie zwolnienia od rekwizycji kartofli, zboża, paszy i bydła w roku bieżącym i następnym do sierpnia 1919 roku”.



# SPALONE ZABUDOWANIA

Wykaz spalonych zabudowań w gromadzie Katy podczas akcji niemieckiej w dniu 11 lipca 1943 roku

Lp	Nr	Imię i nazwisko	Razem	Dom	stajnia	stodoła	piwnica	inwentarz
1	21	Marcin Kutyla	5	1	2	1	1	
2	45	Józef Surowaniec	5	1	2	1	1	
3	41	Antoni Kutyla	3	1	1	1		
4	34	Leon Powęska	3	1	1	1		
5	63	Zofia Powęska	3	1	1	1		1 jałówka
6	48	Mikołaj Kuziora	3	1	1	1		
7	16	Franciszek Herdzik	5	1	2	1	1	2 konie, 1 świnia
8		Ludwika Mul	2	1	1			1 krowa
9	57	Franciszka Kutyla	2	1	1			
10	22	Krzysztof Sobilo	2	1	1			
11	33	Andrzej Kutyla	3	-	1	1	1	
12		Jan Kutyla	2	1	-	1		
13	53	Maria Mul	1	-	1	-		2 krowy, 1 jałówka
14	5	Józefa Kutyla	2	-	-	1	1	
15	50	Adam Podpora	4	1	2	1		
Lp	Nr	Imię i nazwisko	Rzem	Dom	stajnia	stodoła	piwnica	inwentarz
16	28	Antoni Świeca	5	1	2	1	1	
17	36	Adam Sobilo	3	1	1	1		
18	23	Aniela Kutyla	4	1	2	1		
19	32	Jan Czuba	4	1	2	1		
20	25	Adam Powęska	3	-	-	2	1	
21	47	Andrzej Powęska	3	1	1	1		

Spis sporządził sołtys gromady Katy w Gminie Jarocin Powęska.

Powyższy spis dotyczy głównie zabudowań kutylskich, gdyż Kutylcy wchodziły w skład gromady Katy.

(Red.)

## JARGOCIANIE W „WESELU” WYSPIAŃSKIEGO

Na zaproszenie reżysera Marka Urbana i teatru „Kontynuacja” z Niżańskiego Centrum Kultury panie z zespołu „Jargocianie” wystąpiły w sztuce Wyspiańskiego „Wesele”. Przyspiewki między poszczególnymi scenami, barwne stroje i udział w tańcu chocholim znakomicie ubogaciły spektakl przygotowywany już od kilku miesięcy na obchody stulecia odzyskania niepodległości.

Na premierze w Nisku obecni byli m. in. Stefan Schmidt i Alicja Jachiewicz, aktorzy filmowi i teatralni z Nadrzeczka koło Biłgoraja. I właśnie p. Jachiewicz wyraziła wiele ciepłych słów dla Jargocian.

W zmieniającym się składzie (jednorazowo mogło wystąpić 5-6 pań) nasze Jargocianki wyjeżdżały z „Weselem” do Kolbuszowej, Majdanu Królewskiego, Ulanowa, Pysznicy, Janowa Lubelskiego, Stalowej Woli i kilkakrotnie do Niska. Podczas jubileuszu 10-lecia „Kontynuacji” otrzymaliśmy podziękowania i upominki, ale najważniejszym była możliwość obcowania z ponadczasowym dziełem Wyspiańskiego (prapremiera - w 1908r.!) i współpracy z tak młodymi jak i doświadczonymi aktorami teatru amatorskiego.



Z Panną Młodą, Panem Młodym, Poetą i Haneczką



## „BYĆ KOBIETĄ, BYĆ KOBIETĄ...”

Wyjątkowo atrakcyjnie obchodzony był gminny Dzień Kobiet 2019 w Zdziarach a później w Jarocinie. Już na powitanie wylosowane upominki, makijaż i inne przyjemności pozwoliły paniom poczuć się wybrankami.

Chłopcy z kl. V-VI pod opieką p. Anny Momot przedstawili „prawdziwe” wiadomości telewizyjne z nagraniami „sond ulicznych”, „spontanicznymi” wywiadami, co w wykonaniu uczniów z rekwizytami dorosłych (teczka, krawat itp), dawało niezapomniane efekty komiczne. „Lista przebojów” wywołała salwy śmiechu i braw, zwłaszcza, gdy się okazało, że „wokalistkami” byli na sali przedstawieni chłopcy.

Inny w charakterze, bo literacki z elementami kabaretowymi, był program „Jargocian”. Elegancy konferansjerzy, p. E. Pędłowski i p. A. Wałęga, dedykowali go szczególnym mamom - teściowym, rozpoczynając od wiersza T. Różewicza „Dytyramb, czyli pieśń pochwalna na cześć teściowej”. Piosenki, m. in. „Prząśniczka” przypomniały dwusetną roczni-



cę urodzin Stanisława Moniuszki, a „Uciekła mi przepióreczka” piarstwo Stefana Żeromskiego. Na uwagę zasługuje wykonana z powodzeniem a nieczęsto spotykana i trudna recytacja chóralna wiersza Leopolda Staffa „Marcowe słońce”. Pogodny nastrój dopełniały żarty i śpiewana humoreska „Chciał się żenić stary dziad”.

Oczekiwany długo debiut nowo powstałego Stowarzyszenia Trzy Pokolenia nie zawiodł pokładanych nadziei. Z przyjemnością patrzyliśmy na liczną, o znacznym przekroju wiekowym grupę mieszkańców, którzy wykonali m. in. piosenki autorskie związane ze Zdziarami i Stowarzyszeniem. Panom, których zawsze jest deficyt w chórach gratulujemy i odwagi i głosów. Dziękując za miłe przyjęcie i kulinarne cacka, Stowarzyszeniu i nowo wybranej p. sołtys Lucynie Mazur życzymy dalszych pomysłów i entuzjazmu w tworzeniu i scalaniu lokalnej wspólnoty.

*Stefania Rosa i Urszula Gawryś –  
Michałkiewicz*



# GADKA O WÓJCIE Z DOMOSTAWY I JEGO SYNIE.

## Opowiedział Skoczek: z Gorlic. (Dokończenie)

Teraz dopiero prawdziwa nędza. W tem obejściu, gdzie to za nieboszczyka Jacka jeno ptasiego mleka brakowało, dziś się nie ma czem zakropić; gdzie w sadku było z 50 pni pszczoł dziś ani płota ani śladu — pszczoły wyginęły a drzewka wyschły, tylko suchy wierzchołek starej gruszy skrzyział jakby sierota płacząca i wołająca o pomstę do nieba! W tej izbie gdzie to nieboszczka wójtowa wystrojona i wydelikaccona jak xiężna stawała przy angielskiej kuchni i warzyła i smażyła różności aż na pół wsi zapach leciał, dziś tam widzisz nędzną, chudą, głodną i brudną, ledwie żywą kobiecinę z dwojgiem małych dzieci, które wyciągały suche rączka i wołały: Mamo papu! a ona ich tylko łzami mogła nakarmić — nic tam nie słyszałeś jeno pisk dzieci i modlitwę kobiety: „Boże zmiłuj się nad nami — przestali nas już karać, albo nas wszystkich zgładz z tego świata, Gdzie się nasz ojciec obraca? Matko wielkiego miłosierdzia ratuj nas!”

Na takie płacze co się po wsi rozlegały aż serce każdemu pękało, schodzili się często sąsiedzi, i czem kto mógł to te sieroty wspomagał, bo byłyby głodną śmiercią, padły, a ludzie żalowali tej Kasi ze Studzienca, że się do takiej przeklętej familii dostała i za cudze grzechy pokutować musi.

A idźmy no do Błacha do kryminału, jaki to on tam nie-szczęśliwy. Sumienie go dręczyło, że nie słuchał dobrej żony, że ją bił i mamił wszystko. Przychodził mu na myśl zawsze ojciec, te krzywdy ludzkie, te przekleństwa, a jego nagła śmierć zawsze mu stała przed oczyma. Co noc to mu się śniła żona i dzieci, że się z nimi pieścił, to znowu mu nią śniło, że ojciec tonie i jego za sobą ciągnie, rady sobie nieboraczysko nie mógł dać z udręczenia, włosy na głowie targał z rozpacz i wołał:

— Boże. uwolnij mię z tej kary, otwórz miłosierdzie Twoje a będę ci służył wiernie, będę kochał żonę i dzieci, nikomu krzywdy we zrobię, wszystkich przeproszę, daruj Ojczy niebieski, nie daj mi zmarnieć tak jak memu ojcu. Matko z Leżajska módl się za mnie grzesznikiem — św. Antoni!

Tak się nieborak Błach gryził w tym kryminale coś blisko z rok, aż jednej nocy miał taki sen: Przyszedł niby do niego xiądz Dominikanin w białym habicie czerwonym pasem przepasany a miał wielką bieleńką brodę i tak do niego przemówił:

— Błażeju, synu Jacka! Ja jestem Jacek, patron twego ojca. Przychodzę ci tu zwiastować wielkie wesele. Oto przez modlitwę i szczery twój żal Pan Bóg miłosierny twemu ojcu i tobie grzechy odpuszcza, i będzie ci wszystko błogosławił, skoro będziesz drogą, przykazań postępował. Za przyczyną św. Antoniego, którego wzywasz, jest twoja niewinność wykryta, złodziej tych koni jest już w kryminale, a ty jutro będziesz już na wolnej nodze. Idź do domu, módl się i pracuj, a będziesz w tym i na drugim świecie szczęśliwym. Jak się dorobisz, masz co rok w dzień zaduszny dać kapłanom ofiarę a i 30 ubogim suty obiad. Dziesiąty grosz z twego majątku będziesz dawał ubogim i sierotom. Błogosławię cię!

Gdy się Błazek obudził, wznosił ręce ku niebu i dziękował Bogu za cudowne objawienie, padł na pryczę i zasnął anielskim snem, aż go żołnierze rano przebudzili i na wolność puścili.

Była to na wielkim dniu; Błach wyszedł rano z Lublina a na ścieżki przez pola i bory wiedział drogę, to też na wieczór już był w Domostawie, choć to dobre 12 mil drogi.

Z jaką uciechą witała żona Błacha, tego nikt nie potrafi opisać: to trzeba nam było tam być przy tem, tobyśmy się byli dość napłakali z radości nad temi biedakami. Błachowa dziękowała Bogu za Jego nieprzebrane miłosierdzie, a męża błagała, żeby pamiętał słowa św. Jacka.

Nazajutrz zeszło się dużo ludzi na przywitanie i co kto mógł to przyniósł dla tych nędzarzy — Błach wszystkich całował, przepraszał i dziękował, że o jego sierotach pamiętali, opowiadał może ze dwieście razy ten cudowny sen, a ludzie dziękowali Bogu, że tę przeklętą familię przepuścił do swej łaski.

Błach zaczął zaraz z siekierą chodzić na zarobek, okrył z tego siebie i swoich kochanych, kupili i krowkę jedną i drugą, koniki, ba! za parę lat nikt by był nie dał wiary, że to ten Błach, coś go widział na pogrzebie dziecka.

Otóż jak prędko marniał majątek po ojcu w rękach Błacha, tak teraz Błachowi przybywało jak na drożdżach. Było już wszystko co trzeba w gospodarstwie, nawet młody sadek i pasieka. Była bojaźń boska i miłość ludzka. Przyszło potem Błachowi do głowy, żeby on też umiał czytać. Poprosił on jednego strażnika, co chodził do niego co wieczór i wyuczył jego i dwóch chłopców czytać i pisać prawie za darmo. W Pysznicy



na chórze zawsze stawał koło organisty i nawet wszystkie śpiewania sam zaczynał.

Jak się komu trafił jakiś interes do sędziego a nie miał głowy jakby to tam wyłożyć, to Błach wziął papier i pióro i duchem spisał co kto potrzebował, a tak wyraźnie, że sędzia jeno raz przeczytał i już wiedział.

Mój Boże! jakie to wielkie miłosierdzie Twoje! Za „parę lat Błach był najbogatszy gazda we wsi, a serce u Błacha to było anielskie — dziedzic i sędzia nastawali na to, żeby Błacha zrobić wójtem — on się ociągał, ale aż sam xiądz się wziął do niego, musiał zostać, bo nikogo takiego nie było.

Był wójtem ze 20 lat aż do śmierci. Wszyscy go szanowali i kochali, swoich chłopaków pięknie wychował jednego na rolnika drugiego na kowala, zaszczyił w nich miłość boską i ludzką, a o upominku św. Jacka zawsze pamiętał.

W Domostawie gadają, że takiego wójta to nie było i nie będzie jak był Błach, a to najwięcej ludzie rozmyślają, jak to Pan Jezus Jacka pokarał, a Błacha błogosławił.

Otóż uczcie się z tego przykładu jak macie robić.

## JUBILEUSZ - 108

Pani Aniela Sołtyska z Katow w gminie Jarocin, w sobotę 1 grudnia 2018 r. świętowała 108 urodziny. Z tej, tak wyjątkowej okazji Jubilatkę w przeddzień rocznicy odwiedzili wójt Gminy Zbigniew Walczak, kierownik USC Alicja Habuda-Cichoń, przewodnicząca Rady Gminy w Jarocin Aniela Olszówka, Starosta Powiatu Niżańskiego Robert Bednarz, członek Zarządu Powiatu Niżańskiego Tomasz Podpora oraz sołtys wsi Katy Jan Skiba. Goście oprócz bukietu kwiatów złożyli dostojnej Jubilatce życzenia dalszych lat życia, w tak dobrej jak dotychczas kondycji, zdrowia oraz pogody ducha. Według portalu internetowego <http://www.najstarsipolacy.pl> w dniu swoich 108 urodzin Pani Aniela w województwie podkarpackim zajmowała drugie miejsce a w Polsce starszych od niej było tylko 17 osób.

Alicja Habuda-Cichoń

Ps. Przykro nam poinformować, że Pani Aniela Sołtyska zmarła w dniu 08.02.2019 r., jako najstarsza mieszkanka Podkarpacia. Uroczystość pogrzebowa odbyła się 12.02.2019 r. w Stalowej Woli.





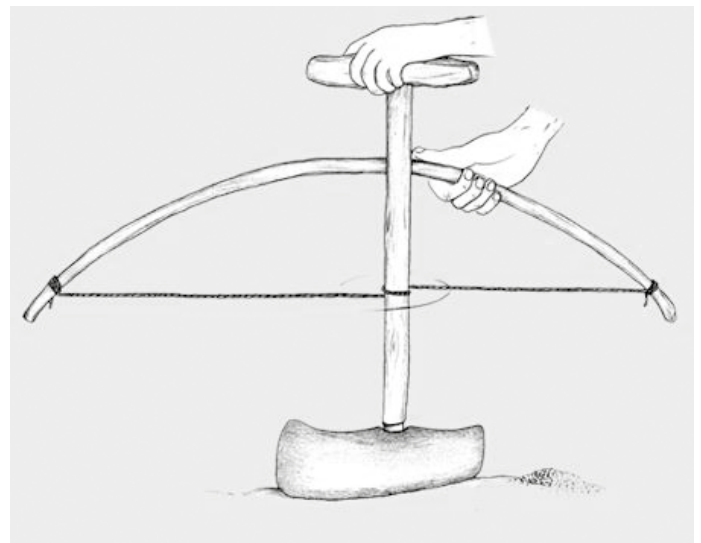
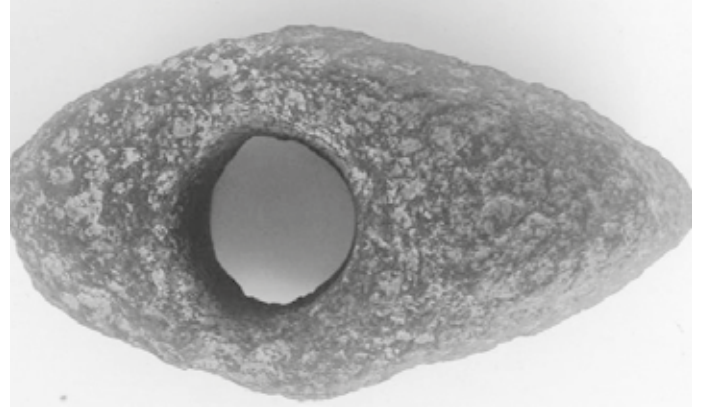
## NIECODZIENNE ZNALEZISKO

Kilkanaście lat temu w Szwedach Pan Zbigniew Smutek znalazł niezwykle interesujący eksponat. Podczas prac polowych w pobliżu Bukowej wykopał kamienny toporek. Być może jest to najstarsze znalezisko na jarocińskiej ziemi, liczące nawet 5000 lat.

Toporek ten pochodzi z neolitu i związany jest prawdopodobnie z kulturą ceramiki sznurowej. Jej przedstawiciele to ludność typowo pasterska, dla której podstawę utrzymania stanowił wypas dużych stad bydła, kóz i owiec. Ze względu na znajdowaną dużą ilość kamiennych toporów, związanych z ludnością kultury ceramiki sznurowej, dawniej nazywano ją kulturą toporów bojowych. Pełniły one funkcje zarówno narzędzi rąbiących, jak i broni obuchowo-siecznej. Prawdopodobnie uważano je też za atrybuty przywódców czy wojowników.

### Toporek kamienny znaleziony w Szwedach

Wykonywanie topora rozpoczynano od wykucia ze skały kamiennej zarysu jego formy. Następnie powierzchnię półwytworu obrabiano uderzeniami, uzyskując pożądaną kształt. Kolejnym etapem było wiercenie otworu za pomocą pustej w środku kości. Kość osadzano w drewnianym trzpieniu i owijano cięciwą łuku, przy pomocy którego wprawiano ją w ruch. Takie „wiertło” podsypywano piaskiem, który skrawał skałę i ułatwiał wiercenie otworu w twardej materii.



Zainteresowanych znaleziskiem zapraszamy do Gminnego Ośrodka Sportu Turystyki i Rekreacji w Jarocinie, gdzie można obiekt podziwiać.

Jacek Siembida

## ZŁOTY JUBILEUSZ – 2018

17 listopada 2018 r. GOKSTiR w Jarocinie odbyła się uroczystość wręczenia medali za długoletnie pożycie małżeńskie. Dekoracji dostojnych jubilatów dokonał w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Wójt Gminy Jarocin Zbigniew Walczak, składając życzenia oraz gratulacje. Po części oficjalnej Jubilaci wzniesli toast lampką szampana, po czym otrzymali upominki, listy gratulacyjne, zrobili pamiątkowe fotografie, następnie zostali zaproszeni na mały poczęstunek. Cześć artystyczna w wykonaniu dzieci i młodzieży oraz zespołu „Jargocianie” działających przy GOKSTiR w Jarocinie swoim występem umiliła uroczystość jubilatów oraz towarzyszącym im rodzinom i przyjaciółom.

Odznaczonych zostało 10 par:

Barbara i Jan Habudowie z Golc

Stefania i Antoni Jeleńkowie z Domostawy  
Barbara i Kazimierz Kaniowie z Katow  
Cecylia i Józef Kutylowie z Kutyl  
Aniela i Franciszek Markowie z Jarocina  
Władysława i Stanisław Oleksakowie z Szyperek  
Krystyna i Tadeusz Powęskowie z Kutyl  
Krystyna i Jan Serafinowie z Majdanu Golcz.  
Krystyna i Stanisław Szabatowie z Jarocina  
Czesława i Izidor Żytkiewiczowie z Katow

Wraz z jubilatami obchodzącymi 50 rocznicę zawarcia związku małżeńskiego Państwo Maria i Edward Czubowie ze Zdziar świętowali 70-lecie pożycia małżeńskiego.

Alicja Habuda-Cichoń

(Zdjęcia z uroczystości na str. 27-28)



## Obrazek z Wiejskiej (po obniżce wynagrodzeń parlamentarzystom)

Dziadek parkuje starego, małego fiata pod Sejmem.  
Wyskakuje ochroniarz: Panie, zjeżdżaj stąd.

Tu jest Sejm, tu się kręcą posłowie i senatorowie.  
Dziadek na to: Ja się nie boję, ja mam alarm.

### Osobliwsza żarłoczność

Chociaż moi ludzie nie mamy ani najmniejszego powodu do weselenia się, przecież nie źle to bywa i w smutku czasem się rozśmiać. Dlatego opowiem wam, com w drukowanej dawnej książce wyczytał.

Kiedy było dawne wojsko polskie, zebrali się prze-różni oficerowie, i młodszy i starsi, i jak to bywa, zaczęła się gawędka o tern i owem. I tu opowiadał pułkownik Stanisław Odważny o sławnym apetycie swego żołnierza Maćka, i twierdził, że nikt tyle nie zje od razu co on.

— A czy zjadłby całą gęś naraz, jak to widziałem nie dawno u piwowara? — zapytał się kapitan.

— Co, gęś? to żarty dla niego, on gotów zjeść naraz całego cielaka, ręczę wam za to — rzeknie pułkownik.

— O! przesadzasz panie pułkowniku — odezwało się kilku oficerów.

— Co nie, to nie — odparł pułkownik — a jeżeli nie wierzycie, to się załóżcie, że Maciek to robi.

— Zgoda! idzie o sto dukatów — zawołał.

— Niech idzie — zawołał pułkownik.

— Ale wymawiamy sobie — dodał kapitan — że my sami wybierzemy cielaka, że nasz kucharz go przyrządzi, jak mu się będzie podobało.

— I na to przystaję, bo jestem pewny swego, i możecie z góry złożyć pieniądze — rzekł pułkownik, a potem rozeszli się wszyscy. Pułkownik powróciwszy do domu, zaczął powątpiewać o Maćku. Całe ciele, myślał sobie, to nie żarty; trzeba na to djabelnego żołądka, żeby się mogło w nim pomieścić. I dlatego skoro świt przywołał do siebie Maćka.

— Zrobiłem o ciebie zakład — rzekł do niego — i opowiedział mu wszystko, co wczoraj zaszło

— Jakże myślisz? czy się nie powstydzę za ciebie? — zapytał.

— Przy pomocy bożej to jakoś pójdzie panie pułkowniku — odpowiedział Maciek - umyślnie rano zjem tylko dwie racye, aby żołądek był w pogotowiu, a potem mi się wydaje że się uda. Ale kapitan i oficerowie też nie próżnowali; wybrali na targu ogromnego

cielaka, który już prawie dorastał wolca. I kucharz też był majstrem nie lada w swej sztuce.

— Jak go proszę panów, zwyczajnie całego upiekę — rzekł do oficerów — to nie będzie sztuka zjeść, bo to Maciek zuch, spałaszuje cielaka i jeszcze palce obliże. Ale ja proszę panów przyrządę go częściami w sosach, i na rozmaite sposoby; przez to stanie się dwa razy większy, a wtenczas... zobaczymy.

W umówionej godzinie wszyscy się stawili, przyniesiono sześć kociołków, zawierających wszystkie części cielaka, a nawet i nóżki i główkę; a w każdym kociołku pływało mięso w prawdziwym morzu rozmaitych sosów. Maciek podrapawszy się w głowę, zabrał się bardzo poważnie do jedzenia; ale wymówił sobie poprzednio, że będzie miał do woli chleba i piwa, bo bez tego mówił, to jeść nie można; i tak jadł ciągle i popijał sobie. Już cztery kociołki znikły, i piąty był na schyłku, a w tem Maciek jakoś się miesza, zwolniał oczywiście w jedzeniu, położył nawet łyżkę i wstał z miejsca.

— Co ci to? — zawołał pułkownik.

— Nic panie pułkowniku, tylko proszę na ustęp — i odszedł kilka kroków.

— Proszę pana pułkownika, ja niewiem jak to będzie — mówił niby po cichu, ale tak żeby go wszyscy słyszeli.

— Albo co? czy nie dasz rady?

— Gdzie tam! tak znowu źle nie jest, tylko że mi tu każą się bawić jakiemiś sosami, rosolkami, a jak potem przyjdzie do cielaka, tom mu gotów nie poradzić.

Myślał bowiem Maciek, że to dopiero przekąska, i że później dopiero z cielakiem rozprawić mu się przyjdzie. Usłyszawszy to oficerowie, śmiali się do rozpuku, zapłacili przegrane, i na prędcę złożyli się Maćkowi na sto bitych, aby w wojsku nie umarł z głodu.

Sz. N.

*Przedruk z Dzwonka, Tom X  
Nr 6 z 21 lutego 1864  
(Red.)*



## ZŁOTE GODY



Krystyna i Stanisław Szabatowie



Cecylia i Józef Kutylowie



Władysława i Stanisław Oleksakowie



Czesława i Izydor Żytkiewiczowie



Krystyna i Jan Serafinowie



Stefania i Antoni Jeleńkowsy



Aniela i Franciszek Markowie



Wspólne zdjęcie z Marią i Edwardem Czubami obchodzącymi 70-cio lecie małżeństwa



„PAŃSTWO JAROCIN” - Pismo Samorządu Gminy Jarocin

Wydawca: Urząd Gminy w Jarocinie,

Zespół redakcyjny:

Zbigniew Walczak, Agata Pałka, Stanisław Gazda, Urszula Gawryś – Michałkiewicz, Tomasz Podpora

Adres redakcji:

Urząd Gminy w Jarocinie, 37-405 Jarocin 159

e-mail: sekretariat@gminajarocin.pl; wojt@gminajarocin.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania informacji oraz nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów